

Forum Sołtysów będzie stowarzyszeniem!

XI Powiatowe Forum Sołtysów odbyło się 22 października w Zespole Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego im. Wincentego Witosa w Boninie. Forum tradycyjnie miało na celu integrację środowiska sołectkiego, wymianę doświadczeń, jak również nawiązanie bezpośrednich kontaktów z samorządem powiatowym oraz instytucjami zajmującymi się rolnictwem oraz rozwojem obszarów wiejskich.

W przedsięwzięciu wzięli udział zaproszeni prelegenci – którzy w tym roku przedstawili konkretne przykłady inicjatyw wspieranych i w perspektywie możliwych do wsparcia ze środków unijnych. Zaprosze-



W numerze:

- 4 - Tomasz Hołowaty, *Dożynkowe remanenty;*
- 5 - Czesław Kuriata, *Zapiski nie tylko intymne; Orzeł biały;*
- 6 - Zenon Kasprzak, *Mnie to miasto od innych droższe;*
- 7 - Jerzy Rudzik, *Miasta w rysunkach i fotografii;*
- 8 - Jerzy Żelazny, *Kochani ludożercy;*
- Andrzej Chludziński, *Nazwy powiatu koszalińskiego;*
- 9-18 - *Kroniki gmin;*
- 19 - Jerzy Żelazny, *Całus dla pana prezesa;*
- Jerzy Banasiak, *Sto lat pani Wacławcy;*
- 20 - Lech Fabiańczyk, *Myśli Marszałka;*
- (-), *Holter dla Poradni Kardjologicznej;*
- 21 - Jerzy Rudzik, *Polska konspiracja patriotyczna;*
- 22 - Teresa Bochenek, *Kraśnik Koszaliński; Powój polny;*

nie przyjęli m.in. **Łukasz Myśliwiec** – dyrektor Wydziału Programów Rozwoju Obszarów Wiejskich Urzędu Marszałkowskiego Województwa Zachodniopomorskiego, **Gabriela Wołujewicz** – dyrektor biura fundacji Środkowopomorska Grupa Działania oraz **Bogusław Adamów**, dyrektor Biura Stowarzyszenia Mielęńska Lokalna Grupa Rybacka, współautor Lokalnej Strategii Rozwoju Obszarów Rybackich.

Instytucje te znacząco zasilają aktywne podmioty, współfinansując podejmowane przez nie inicjatywy i projekty. Tradycyjnie już w spotkaniu uczestniczyła **Elżbieta Kopczyńska** – dyrektor Oddziału Regionalnego Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego w Koszalinie, która przedstawiła zasady funkcjonowania i ofertę KRUS-u. Ponadto pracownicy KRUS-u przeprowadzili konkurs wiedzy dla uczestników Forum.

Ciekawostką było wystąpienie **Renaty Pacholczyk**, dziennikarki Radia Koszalin, autorki współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej projektu „Za miedzą”, który umiejętnie łączy cele związane z upowszechnianiem informacji o funduszach europejskich, ale także lokalnej kulturze. Z interesującą ofertą certyfikacji „Zachodniopomorskiej Wsi Turystycznej” skierowaną bezpośrednio do sołtysów zwrócił się **Wojciech Hawryszuk**, przedstawiciel Zachodniopomorskiej Regionalnej Organizacji Turystycznej ze Szczecina.

Niewątpliwie jednym z najważniejszych punktów spotkania było utworzenie stowarzyszenia **Powiatowe Forum Sołtysów**, zrzeszającego obecnych i byłych sołtysów powiatu koszalińskiego oraz inne osoby, aktywnie działające na rzecz rozwoju obszarów wiejskich. Powołanie własnej or-

ganizacji jest odpowiedzią na rosnącą potrzebę działania takiej organizacji, będącej pełnoprawnym partnerem dla samorządów i innych podmiotów lokalnego i regionalnego rozwoju. Podmiot taki może być także beneficjentem projektów współfinansowanych przez organizacje pozarządowe, samorządy oraz Unię Europejską.

Na spotkaniu członków założycieli podjęto pierwsze uchwały, w tym o założeniu stowarzyszenia, przyjęciu statutu, wyborze komitetu założycielskiego, członków zarządu oraz komisji rewizyjnej. Na członków zarządu wybrano: **Urszulę Szewczyk** (Manowo) – prezes, **Mirosława Hojko** (Polanów) – zastępca prezesa, **Bogdana Majewskiego** (Bobolice) – zastępca prezesa, **Zofię Truszkowską** (sołtys Świeszyna) – sekretarz, **Elżbietę Rzepko** (sołtys Popowa, gm. Będzino) – skarbnik, **Daniela Dutkiewicza** (sołtys Kottowa, gm. Biesiekierz) – zastępca skarbnika, **Józefa Fryczkowskiego** (Mielno) – członek zarządu, **Piotra Kłobucha** (sołtys Węgorzewa, gm. Sianów) – członek zarządu, **Konstantego Dańczaka** (Manowo) – członek zarządu. Na członków komisji rewizyjnej wybrano: **Hannę Oblawską** (sołtys Drzewian, gm. Bobolice) – przewodniczący, **Bogdana Staniaka** (sołtys Kiszkowa, gm. Będzino) – zastępca przewodniczącego, **Iwonę Pietrzak** (sołtys Unieścia, gm. Mielno) – sekretarz.

W chwili zamykania numeru Gazety Ziemskiej dotarła do redakcji informacja, że dokumenty rejestracyjne stowarzyszenia zostały złożone w koszalińskim sądzie.

tekst i fot. **Tomasz Hołowaty**

Gazeta Ziemska

Miesięcznik Samorządowy Powiatu Koszalińskiego

Wydawca: Starostwo Powiatowe, Koszalin, ul. Raclawicka 13,

www.powiat.koszalin.pl e-mail: gazeta.ziemska@gazeta.pl

Redagują: Kolegium Redakcyjne - przew. **Dariusz Kalinowski**; red. prow. Jerzy Banasiak, Danuta Iskrzycka, Hilary Kubsch, Czesław Kuriata, Jerzy Rudzik, Lech Fabiańczyk, Jerzy Żelazny, Tomasz Wojciechowski, Teresa Bochenek, Zbigniew Janiszewski

Druk: Wydawnictwo „Feniks”, Koszalin, Jana z Kolna 38, tel. 3 427 922

Współpraca:



Dożynkowe remanenty

XIII Dożynki Powiatowe w Bobolicach przeszły do historii. Tradycyjnie były okazją do uhonorowania osób aktywnie działających na obszarach wiejskich.

Z rąk **Stanisława Gawłowskiego**, sekretarza stanu w Ministerstwie Środowiska odznaki honorowe „Zasłużony dla Rolnictwa” odebrało 23 rolników. Są wśród nich: Wojciech Kotala, Leszek Schwichtenberg z gminy Będzino, Zdzisław Bućko, Krzysztof Chudzyński z gminy Biesiekierz, Roman Obławski, Mariusz Serowski z gminy Bobolice, Grażyna Burak, Stanisław Gałązka z gminy Manowo, Tomasz Okupski, Violetta Piątek z gminy Mielno, Tomasz Kwinta, Mirosław Sobczak z gminy Świeszyno oraz Mirosław Gawroński, Zbigniew Grabarek, Ryszard Grzybowski, Eugeniusz Habza, Jan Kostrzewa, Jan Mokrzycki, Władysław Paszkiewicz, Tomasz Pawelec, Dariusz Rokitka, Romuald Sikora, Wiesław Tesmer z gminy Sianów.

W towarzystwie „Zasłużonych dla Rolnictwa” znalazł się także pan Piotr Łobocki, zamieszkały w Kępku, w gminie Bobolice, laureat i wicemistrz zachodniopomorskiego konkursu AgroLiga 2011. Konkurs ten jest organizowany na szczeblu wojewódzkim przez Wojewódzkie Ośrodki Doradztwa Rolniczego i na szczeblu krajowym – przez Redakcję Audycji Rolnych Programu 1 TVP S.A. we współpracy ze Stowarzyszeniem Agro-BiznesKlub. Warto dodać, iż pan Piotr jest wyróżnionym w ogólnopolskim konkursie na „Najbardziej innowacyjnego młodego rolnika”, do którego zgłosiło się prawie 700 osób. Wyróżnienie za zdobycie 5 miejsca pan Piotr odebrał z rąk Ministra Rolnictwa Marka Sawickiego.

Podczas dożynek wicemarszałek województwa zachodniopomorskiego **Andrzej Jakubowski** wręczył Złotą Odznakę Honorową Gryfa Zachodniopomorskiego Pomorsko-Mazurskiej Hodowli Ziemiaka Sp. z o.o. w Strzeżeniu, reprezentowanej przez prezesa spółki – **Franciszka Klima**. Spółka jest firmą hodowlano-nasienną kontynuującą ponad 60-letnie tradycje polskiej hodowli i nasiennictwa ziemiaka i stanowi jedną z ośmiu spółek roślinnych o strategicznym znaczeniu dla gospodarki narodowej. Srebrne Odznaki Honorowe Gryfa Zachodniopomorskiego wręczono Stowarzyszeniu Wspierania Inicjatyw Społecznych w Bobolicach, Krajowemu Stowarzyszeniu Kobiet Wiejskich – Kolu Sołeckiemu w Niekłonicach oraz Antoniemu Furmanowi z Niekłonic. Warto wspomnieć, iż Antoni Furman od 1978 roku nieprzerwanie pełni funkcję sołtysa i jest najstarszym stażem sołtysiem w powiecie koszalińskim.

Jednym z najciekawszych punktów programu dożynek było rozstrzygnięcie konkursu na „Najpiękniejszy wieniec dożynkowy w powiecie koszalińskim”. Komisja konkursowa w składzie: **Andrzej Leśniewicz** wicestarosta koszaliński, **Ewa Pliška** etnograf Muzeum w Koszalinie, **Irena Dacko** – kierownik Terenowego Zespołu Doradców

w Koszalinie oraz **Krystyna Polańczyk** – doradca Terenowego Zespołu Doradców w Koszalinie, przyznali: I miejsce gminie Bobolice – za nawiązanie do tradycji, II miejsce gminie Świeszyno – za artyzm i precyzję wykonania i III miejsce gminie Koszalin – za nowatorską formę i tradycyjne treści.

Podczas dożynek wręczono również nagrody laureatom Ogólnopolskiego Konkursu Fotograficznego „Radew - energia życia”. Zwycięzcami zostali: I miejsce - **Damian Gostkowski** za fot. „Żurawie”, II miejsce - Krzysztof Bukala za fot. „Puchowe maleństwa” i III miejsce - **Jakub Tota** za fot. „Na straży”. Wyróżnienia przyznano: **Teresie Bochenek** za fot. „Gaśienice rusalki..”, **Dariuszowi Lenio** za fot. „Przekąska” i **Robertowi Machowiczowi** za fot. „Szczelnia sosnowiec” (zdjęcia laureatów publikujemy na stronach Okładkowych Gazety).

Dożynki obfitowały w konkursy organizowane również przez partnerów powiatu koszalińskiego, m.in. Zachodniopomorski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Barzkowicach Oddział w Koszalinie. ODR przeprowadził m.in. konkurs „Najciekawszy wypiek regionalny”, którego celem jest zgromadzenie wiedzy o staropolskich zwyczajach wypieku chleba, popularyzacja tradycji ludowych i poszukiwanie produktów charakterystycznych dla ziemi koszalińskiej, które mogłyby stać się jej wizytówką. Komisja konkursowa wybrała laureatów: I miejsce – Chleb cebulowy - **Liliana Warzecha** - Zespół Jarzębiny - Świeszyno, II miejsce - Ciastka ze skwarkami – **Lucyna Kiszkiwiak** - Mielno i III miejsce – Piekarnia „Bravo” Zdzisław Sobański – Ustronie Morskie. Kolejnym konkursem ODR-u był „Dobry zdrowy chleb”, propagujący wiedzę na temat dobrego i zdrowego chleba. Laureatami zostali: I miejsce - Chleb bezglutenowy - **Wioletta Andrzejak** - Kretomino, II miejsce - Chleb czosnkowy - **Kaziemiera Kula** - Nowe Koprzywno i III miejsce - Chleb razowy - **Hanna Obławska** - Drzewiany. Nagrody w konkursach wręczyli: **Józef Grobelny**, zastępca dyrektora Zachodniopomorskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Barzkowicach oraz **Wiesław Osmólski**, dyrektor Oddziału w Koszalinie ZODR Barzkowice.

Kasa Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego także rozstrzygnęła konkursy, w tym konkurs regionalny „Bezpieczne gospodarstwo rolne” a także „Bezpieczeństwo i higiena pracy w gospodarstwie rolnym oraz podstawowe zagadnienia z zakresu ubezpieczenia społecznego rolników”. Nagrody w tych konkursach wręczyła **Elżbieta Kopczyńska**, dyrektor Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego Oddział Regionalny w Koszalinie.

Zachodniopomorska Izba Rolnicza w Szczecinie z kolei, podsumowała regionalny konkurs „Rozwojowe i Przyjazne Śro-

dowisku Sołectwo”, nagradzając sołectwa: Drzewiany (gmina Bobolice) – I nagroda, Karnieszewice (gmina Sianów), Szczegolino (gmina Sianów), Wyszewo (gmina Manowo) – II nagroda i Wyszebórz (gmina Manowo), Tymień (gmina Będzino) – III nagroda. Komisja przyznała również wyróżnienia dla sołectw: Grzybnica (gmina Manowo), Kłanino (gmina Bobolice), Konikowo (gmina Świeszyno), Węgorzewo (gmina Sianów), Warnino (gmina Biesiekierz). Nagrody w konkursie wręczyli: Andrzej Leśniewicz, wicestarosta koszaliński oraz Wiesław Piątek członek Zarządu, przewodniczący Rady Powiatowej Zachodniopomorskiej Izby Rolniczej w Szczecinie.

Kolejnym emocjonującym konkursem były „Pomorskie Specjały”. W kategorii potrawy mięsne, rybne i z dziczyzny nagrody przyznano: I miejsce - Pierogi Kachny - Gospodarstwo Agroturystyczne „Zwierzęca Zagroda”, II miejsce - Domowy Pasztet Uli - Urszula Gawęcka, III miejsce - Kurczak faszzerowany Sylwester - Gospodarstwo Agroturystyczne „Drzewiańska Zagroda”. Przyznano również wyróżnienia za Boczek Irenki w Chlebaku - **Irena Zawadzka** z Manowa i Sałatkę Krabową - Stowarzyszenia „Po Drodze” z Bobolic. W kategorii wyroby cukiernicze nagrody przyznano: I miejsce - Torcik czekoladowy **Olga Sawicka**, II miejsce - Sernik - **Angelika Wędrowska**, III miejsce - Prawdziwki - Sołectwo Pomorzany. Wyróżnienia przyznano za Makowiec drożdżowy Gospodarstwa Agroturystycznego „Drzewiańska zagroda” i Orzechowiec Mojej Babci **Lucyny Gębury** z Cewlina. W kategorii potrawy jarskie nagrody przyznano: I miejsce - Pierogi z farszem na gębokim tłuszczu - **Lidia Hanasz**, II miejsce - Jarskie Krokiety - Stowarzyszenie Niepełnosprawni w Domu i Środowisku, III miejsce - Tort naleśnikowy - **Urszula Krakowiak**. Wyróżniono Pierogi z kurkami **Elżbiety Puszczy** oraz Zupę Drwala **Krystyny Janickiej**.

Ostatnim konkursem rozstrzygniętym podczas dożynek był konkurs na „Najładniejsze stoisko”. Wśród gmin i sołectw powiatu koszalińskiego nagrodę zdobyła Gmina Manowo, a w kategorii organizacji pozarządowych nagrodę przyznano Stowarzyszeniu „Niepełnosprawni w domu i środowisku” z Cetunia w gminie Polanów.

Organizatorami tegorocznych dożynek byli: Starostwo Powiatowe w Koszalinie, Urząd Miejski w Bobolicach i Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Bobolicach. Imprezę wsparli także partnerzy: Zachodniopomorski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Barzkowicach Oddział w Koszalinie, Zachodniopomorska Izba Rolnicza w Szczecinie Oddział w Koszalinie, Kasa Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego Oddział Regionalny w Koszalinie, Agencja Nieruchomości Rolnych Oddział Terenowy w Szczecinie Filia w Koszalinie, Lokalna Grupa Działania Fundacja Środkowopomorska Grupa Działania. Patronat medialny nad imprezą objął miesięcznik samorządowy „Gazeta Ziemska”.

Tomasz Hołowaty

Zapiski nie tylko intymne (13)



18 września 2011

Kadafi jeszcze się broni. Przypominam sobie jak jeden z Libijczyków powiedział w telewizji, że Kadafi był rzeczywiście straszny, ale on boi się, czy nowe władze po zwycięstwie powstania nie będą jeszcze gorsze. I na to jest trochę historycznych przykładów, potwierdzających obawy Libijczyka. Ot, choćby dwie wielkie rewolucje, w Rosji i we Francji. W Rosji po obaleniu znieawidzonego cara zapanował nie mniejszy terror i jeszcze większy głód. We Francji po obaleniu króla królował wszechwładny szafot. A tak przy okazji, może napawać nas zdumieniem fakt dlaczego Francuzi wciąż świętują taką Rewolucję.

A zatem, co do rewolucji, bądźmy ostrożni.

19 września

To nieprawda, że prawda wyzwala, ona także zniewala.

25 września

Polki w Londynie rodzą dwa razy tyle dzieci co w Polsce.

Ten fakt nie wymaga komentarzy, skłania natomiast do bardzo smutnych refleksji.

29 września

W Polsce jest w tej chwili 100 tysięcy eurosierot, czyli dzieci, których rodzice pracują zagranicą. Zdarzały się już nawet samobójstwa wśród tych dzieci.

Oto czym okupiona bywa walka z biedą!

30 września

Organizatorzy Szczytu Partnerstwa Wschodniego mieli za złe Białorusi, że w spotkaniu nie wzięli udziału zaproszony minister spraw zagranicznych. U nas także ten fakt straszliwie potępiono. W Szczycie brali udział przywódcy państw, prezydenta Łukaszenki jednak nie zaproszono. Pomyślmy, gdyby polscy przywódcy nie otrzymali zaproszenia, a otrzymał je tylko Sikorski. I dalej, wyobraźmy sobie, że nasz minister spraw zagranicznych jedzie na taki szczyt przywódców!

Nie ma powodów, aby kochać Łukaszenkę, jednakże przypadek ten, mówiąc

najdelikatniej, budzi mieszane uczucia.

Czy nie mamy znowu do czynienia z powtórką z rozrywki. Przypomnijmy sobie, jak te same państwa demokratyczne oceniały dyktat ZSRR, polegający na wtrącaniu się w sprawy państw Europy Wschodniej.

1 października

Za dziesięć dni wybory. Czy tym razem będziemy mieli na kogo głosować?

W związku z wyborami przypominają mi się słowa prof. Krzysztofa Rybińskiego „Jakiś oszołom coś wymyśli, a reszta musi głosować w myśl dyscypliny partyjnej.”

6 października

Coś ze statystyki. Obecnie w Polsce jest trzy razy więcej urzędników niż kiedyś. Ilu mieszkańców liczyłaby Polska, gdyby w naszym kraju w takim samym tempie następował przyrost naturalny?

13 października

Donald Tusk wskazał Ewę Kopacz na przyszłego marszałka Sejmu, uzasadniając to faktem, że ma do niej zaufanie.

Panowie, coś tu nie gra! Uczono nas, że w demokracji parlament jest władzą ustawodawczą niezależną od władzy wykonawczej.

15 października

Cytat z mediów. „Młodzież z byłych PGR-ów jest często bezrobotna. Czy nowe pokolenia znajdują sposób na nudę?”

Oto jakieś zadziwiające pomieszenie hierarchii pojęć. Czy najstraszniejszym problemem tej młodzieży jest nuda? A może po prostu upokarzające bezrobocie!

16 października

Często rozmawiam z zaprzyjaźnionym, świątym księdzem. Ubolewa on nad fak-

tem, że tak rzadko ustępuje się w kościele miejsca ludziom starszym, niepełnosprawnym. O wiele rzadziej niż w autobusie, czy w pociągu.

18 października

I znowu przypadek nieco podobny do opisanego powyżej, białoruskiego. Odwołano wizytę prezydenta Ukrainy w Brukseli. Powód: sąd wydał skazujący wyrok na Julię Tymoszenko. I znowu, abstrahując od tego czy Tymoszenko jest winna czy niewinna, nie bardzo można zrozumieć Brukseli, zwłaszcza, że była premier skazano za przewinienia w myśl aktualnego ukraińskiego prawa karnego.

A może odtąd Ukraina nie wpuści żadnego z dostojników Stanów Zjednoczonych, gdzie wciąż istnieje kara śmierci?

20 października

To zupełny przypadek, że te comiesięczne zapiski kończę również pisząc o Kadam. Otóż przed chwilą telewizja podała wiadomość, że libijski dyktator nie żyje. Przedstawiciel powstańców sprawę skwitował krótko „został zgładzony jak szczur”. Po zabiciu Bin-Ladena, który także nie stawiał oporu, minister sprawiedliwości (!!!) USA stwierdził, że przywódcę talibów zgładzono zgodnie z prawem. Otóż to. Rządzący tym światem usprawiedliwiają zabijanie bez sądu, ale, o paradoksie, w majestacie prawa. A dotąd wydawało się nam, że nawet najwięksi zbrodniarze powinni być sądzeni, jak to było w przypadku zbrodniarzy hitlerowskich.

Czyżby zabijanie bez sądu (ale w majestacie prawa!), stawało się normą? Czy to będzie największym osiągnięciem cywilizacyjnym naszych czasów!

Czesław Kuriata

Czesław Kuriata

Wiersz dla dzieci

Orzeł Biały

Jaki z ptaków
godłem jest Polaków?
Piękny Orzeł Biały,
znak dumy i chwały.

W jakim mieszkał on gdzieś?
- W najstarszej Polan stolicy, Gnieźnie.

Gdzie Orła skrzydła rozpostarte?
- Od Bugu do Odry, poprzez Wartę.

Jaki wieje w jego pióra wiatr?
- Słony szkwał Bałtyku i halny Tatr.

Jakie słowa wykreśla swoim lotem?
- Ojczyznę, Naukę i Cnotę.

A złota Orła korona?
- Jest pamięcią tronu
sławnych Jagiellonów.

Jaka troska we wzroku orlim?
- By szczęśliwa była Polska
i świat uniknął wojny.

11 Listopada Święto Niepodległości

Nie istnieje pełne przedstawienie rzeczywistości. Tylko wybór.
Pär Lagerkvist

Mnie to miasto od innych droższe...(5)



Wszyscy powojenni mieszkańcy miasta i okolic (Rokosowo, Niekłonicze) okazywali sobie wsparcie, jednak zapamiętałem różnice między osadnikami z Wielkopolski a repatriantami ze Wschodu. Moi rodzice przyjechali do Koszalina dla idei i wiary, że tu czeka ich lepsza przyszłość. To był ich wolny wybór. Chcieli odbudować i zagospodarować to miasto dla Polski. Dlatego obce było w moim domu uczucie tymczasowości, strachu czy niepewności. Mentalność pionierów z Wielkopolski była konstruktywna a Kresowian do emigracji zmuszono. Nasi sąsiedzi ze Wschodu ciągle żyli w napięciu i w bojaźni. Szczególnie pilnowali dzieci, aby te czegoś za dużo nie powiedziały. Wtedy nie znałem w ogóle historii i nie rozumiałem o co chodzi. Dziś wiem, że przecież oni doskonale zdawali sobie sprawę z tego, o czym ja nie miałem pojęcia: o istnieniu łagrów, masowych wywózek na Syberię, mordu w Katyniu. Dla mojej rodziny okupanci, Niemcy, odeszli. A oni swoich okupantów, czyli żołnierzy radzieckich, spotkali tu w Koszalinie. Mało kto z nich przyjechał z własnej woli. Nie mieli innego wyjścia, bo ich ziemie znalazły się w granicach ZSRR. Stad ten ciągły strach i niepewność, co do dalszych losów, czy czasem znowu nie będą musieli szukać nowego miejsca do życia. Osadnicy ze wschodu nie czuli, że ta ziemia została im przyznana raz na zawsze. Do lat 70 nie było pewności, że ziemie zachodnie zostaną przy Polsce. Straszono ich rewanżystami od Adenauera i odwetowcami z Bonn. Mówiło się o pierwszym pokoleniu przesiedleńców z Kresów, że żyło na walizkach. Oni nigdy nie poczuli się pewnie i bezpiecznie, nie czuli się prawdziwymi gospodarzami i nie dbali o to, co otrzymali, nie rozwinęli pełnej inicjatywy gospodarczej. Dla nich cenne były rzeczy, które przywieźli z utraconej ojczyzny. Pewne zmiany zaszyły na początku lat 70., po symbolicznym geście Willega Brandta. Było jednak za późno, by oczekiwać utrwalonej od lat 25 zmiany mentalności Kresowian. Drugie pokolenie, czyli ludzie, którzy przyjechali z Kresów jako dzieci, bardziej akceptowali to miejsce, a dopiero tutaj urodzeni czują się u siebie. Przemiany po roku 1989 doprowadziły do tego, że wszyscy już na tych ziemiach i w Koszalinie czujemy się tutejsi. Interesujemy się historią i przeszłością tego miasta. To miasto jest nasze.

Pamiętam jeszcze wystąpienia przesiedleńców z Kresów w czasie Polskiego Października 1956 r. (wybuch kryzysu politycz-

nego i tzw. „odwilż”), kiedy jako uczeń X klasy I LO im. Dubois uczestniczyłem w wiecach i zgromadzeniach mieszkańców Koszalina przed Urzędem Wojewódzkim pod pomnikiem „Wdzięczności”. Wielu z występujących tam mówców opowiadało o swoim pobycie w łagrach sowieckich, o zsyłkach i Katyniu. Nawoływało nawet do zburzenia monumentu – dla nich symbolu okupacji komunistycznej. Musiało jednak upłynąć wiele lat, aż do roku 2003, żeby przenieść ów monument na cmentarz żołnierzy radzieckich, a na jego miejscu postawić pomnik Józefa Piłsudskiego. Inicjatorem i realizatorem tego pomysłu, co jest dla mnie dużą satysfakcją, był mój uczeń i wychowanek w latach 1964-1968 z II Liceum Ogólnokształcącego im. Wł. Broniewskiego – Paweł Michalak, późniejszy działacz „Solidarności”, internowany w stanie wojennym, senator RP. Dziś pomnik cieszy oczy koszalinian i wrusza wyrytymi na nim słowami: *Józef Piłsudski 1867-1935. Pierwszy Marszałek Polski. Dał Polsce wolność, granice, moc i szacunek.* I wreszcie zachwyca przepięknym cytatem z J. Słowackiego *Ziarnem Polski być jeden prosty człowiek może, jak w ziarnku żyta - żyje całe przyszłe zboże.* J. Słowacki to ulubiony mój poeta i jak się później dowiedziałem miłośnikiem jego wierszy jest Paweł. Potwierdził to wyborem słów wyrytych na cokole monumentu.

Cofam się teraz myślą i pamięcią do miejsc i wydarzeń, które tkwią w mej pamięci; wracam na dawne miejsca. Na centralnym dzisiaj placu w mieście zwanym Rynkiem Staromiejskim przez wiele stuleci handlowano. Tak też było po wojnie, choć dookoła były ruiny i gruzы spalonych domów. Pamiętam – na odbywającym się tu dwa razy w tygodniu targu – otulone barwnymi chustami – kobiety zachwalające bryły świeżego masła, zawiniętego w chrzanowe liście, śmietanę, którą jak mówiła moja matka, można było kroić nożem. Pełno było też świeżych ryb, szczególnie węgorzy i szczupaków sprzedawanych przez rybaków z Jamna (jezioro było czyste i bardzo zasobne w ryby). Gospodynie z okolicznych wsi ważyły też w swoich rękach dorodne koguty, indy i kaczki. Te ostatnie kupowała moja matka na ulubioną przez nas czerninę (zupa z krwi kaczki zaprawiona octem i owocami). Podawana była z kluskami, bardzo często z ziemniaków. Choć pochodziliśmy z Wielkopolski nie mówiliśmy na ziemniaki pyrki, częściej to warzywo nazywaliśmy z języka niemieckiego kartoflem.

Im bliżej świąt Bożego Narodzenia, tym bardziej pachniały ulice w centrum. Od Katedry do budynków na placu Gwiazdzistym unosił się zapach rosnącego ciasta. Do piekarni państwa Psutych gospodynie zносиły brytfanny pełne pachnących placzków, bab, makowców i serników. Rozgrzany piec u pana Ignacego buchał dniem i nocą wyczarowując już nie tylko – jak w ciągu całego roku – smakowite bułeczki i chleb (których smaku nie mogę zapomnieć do dzisiaj), ale rumiane, pulchne i aromatyczne świąteczne wypieki.

Różnymi przepisami kulinarnymi dzielił się koszalinianie między sobą. Wielkopolanie poznawali smak kresowej kuchni i wprowadzali nowe potrawy do jadłospisów w swoich domach. Moja mama tu w Koszalinie wprowadziła na Wigilię wschodnią kutię. Później też znakomite dania kresowe pojawiły się w barach mlecznych („Biały Zdrój” ul. Zwycięstwa) i restauracjach: ruskie pierogi, barszcz ukraiński, babka z kartofli ze skwarką i cebulą, kołduny litewskie. Wcześniej tylko nieśmiertelny bigos myśliwski łączył Polskę z Kresami i Litwą z Koroną.

Zimą lepiłiśmy bałwany i zjeżdżaliśmy z góry (na szczycie której rósł i rośnie do dziś rozłożysty dąb, któremu Niemcy na cześć reformacji nadali imię Luter) na stadionie „Sparty” (dziś „Bałtyku”). Kiedy staw w parku Książąt Pomorskich był ścięty grubym lodem, stawał się prawdziwym rajem dla łyżwiarzy, których sprzęt, pożałuj Boże, był niezwykle prymitywny. Radość sprawiało nam, jak wszystkim dzieciom, ubieranie choinki, przede wszystkim w kolorowe łańcuchy, główki aniołków, w świecące cukierki w błyszczących, kolorowych papierkach, które najszybciej później zniknęły z zielonego i pachnącego lasem drzewka. Zielone drzewko (na szczęście innych nie było) wносиło do domu zapach lasu. Pamiętam nasze spotkania wigilijne, łamanie się opłatkiem, słodki smak kutii, zapach potraw postawionych na świątecznym stole, nakrytym śnieżnobiałym obrusem, a pod nim sianko. A potem o północy pasterka w Katedrze, ... sznur ciągnących do kościoła ludzi, skrzypiących pod butami śnieg. Wreszcie w ciżbie koszalinian z różnych regionów Polski wspólne śpiewanie: „Bóg się rodzi, moc truchleje, Pan niebiosów obnażony, (...) A słowo ciała się stało. I mieszkało między nami”. To nasze wspólne kolędowanie łączyło wszystkich i dawało nadzieje. Śpiew kolęd rozchodził się i powoli ogarniał otulone ciszą nocną i śniegiem moje miasto.

Były to czasy trudne, powojenne przedświąteczne zakupy cieszyły wszystkich. Kilka mandarynek czy pomarańczy z trudem zdobytych przez rodziców pachniały mi zawsze dalekim, nieznanym krajem i roztaczały dziecięce marzenia o innych, ciepłych krajach i dalekich podróżach. Dopiero na emeryturze, w wieku prawie 70 lat, mogłem zrealizować te marzenia i zobaczyć rosnące na drzewach pomarańcze, mandarynki, cytryny i limonki na Rodos czy w Tunezji. Patrzyłem na nie z żoną i ukochanym wnukami: Jakubem i Hubertem.

Podobnie radośnie – jak na Boże Narodzenie – było na przełomie zimy i wiosny, w

święto Zmartwychwstania, kiedy uśmiechnięci koszalinianie z Kresów pozdrawiali nas słowami „Chrystus zmartwychwstał jest”. Wcześniej w moim domu na ul. 1 Maja stały poświęcone w Niedzielę Palmową palmy. Najpierw była cisza i smutek Wielkiego Tygodnia (w kościołach pozakrywane krzyże, ołtarze bez kwiatów i drewniane kołatki w miejsca dzwonków), by po tym smutnym okresie rozległo się rezurekcyjne – Alleluja. Budziła się w sercach ludzkich nadzieja na lepsze życie – w tym pełnym jeszcze wojennych ruin – Koszalinie. Ludzie żyli wówczas nie tak spieszenie jak dzisiaj. Kulturowali dawne tradycje i obyczaje, również te kresowe. Wszystkie ważne święta miały niepowtarzalną atmosferę ciepła, spokoju i miłości. Święta religijne i tradycja były ogniwem łączącym wszystkich Polaków niezależnie od pochodzenia społecznego, miejsca urodzenia czy wyznawanej religii.

Związany byłem od zawsze z kościołem Mariackim, późniejszą naszą katedrą (uroczystości komunijne, chrzciny, śluby w rodzinie) ... pięknym i wyjątkowym gotyckim kościołem, który się wpisał w dzieje całego regionu i to nie tylko w wymiarze religijnym. Po 1945 r., gdy na te ziemie przybywali Polacy z różnych regionów Polski, to właśnie świątynia i wiara ojców, były latarnią, wokół których jednoczyli się osadnicy. Pamiętam ten kościół z pierwszych lat powojennych i jego otynkowane wnętrza z malowidłami, a także biegnące dookoła drewniane balkony nad bocznymi nawami. Wchodziło się na nie po drewnianych schodach, które prowadziły na górę przy przednich i tylnych (bocznych) drzwiach kościoła. Ołtarz wyglądał inaczej niż dziś. Kościół ten, związany integralnie z miastem i jego historią, przez wiele wieków zachował się w niezmiętej formie architektonicznej, mimo licznych pożarów miasta. To w nim po czterech wiekach historii ewangelickiej – 17 czerwca 1945 r. odbyła się pierwsza msza katolicka, odprawiona przez o. Nikodema Szałankiewicza – franciszkanina z Gniezna.

Wtedy również znalazł się w Koszalinie, znakomity, wieloletni organista Marcin Sidorowicz. Przyjechał z Grodna, gdzie do czasu wysiedlenia grał w kościele franciszkańskim. Dziś na organach w tym kościele gra wnuk mojego brata Leona – Tomasz Krzemiński. Od czerwca 1945 r. franciszkanie opiekowali się parafią, do czasu powołania nowej diecezji Koszalińsko-Kołobrzskiej. Parafialny kościół pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny ustanowiony został Katedrą 17 czerwca 1974 roku, a franciszkanie przekazali obowiązki duszpasterskie klerowi diecezjalnemu.

Cieszy mnie bardzo kończąca się w 2010 r. renowacja tej świątyni. Zostały całkowicie i gruntownie odnowione mury kościoła, wszystkie witraże, drzwi, a istniejące wokół niego chodniki wymieniono na kostkę z granitu. Świątynia ta jest miejscem, w którym od lat odbywają się znakomite festiwale muzyki organowej. (cdn.)

Zenon Kasprzak

Unikalne widoki pomorskie

Miasta w rysunkach i fotografii

Niecodzienna wystawa zawitała do koszalińskiego archiwum. Prezentuje dawne i bardziej współczesne (przedwojenne) widoki miast zachodniopomorskich i wybranych obiektów w różnych formach artystycznych: kopie starych rysunków miast, budowli, dokumenty, litografie, staloryty, miedzioryty oraz fotografie wykonywane w XX wieku. W tym czasie fotografia zastąpiła tradycyjne formy przedstawiania dzieł miast i architektury pomorskiej. Dzięki coraz bardziej powszechnemu zastosowaniu tego nowego medium – możliwa stała się inwentaryzacja i szerokie dokumentowanie pomorskich obiektów zabytkowych, zarówno w części należącej do Polski po 1945 roku, jak i przedodrzeńskiej należącej do Niemiec (Pomorze Przednie w przeciwieństwie do Pomorza Tylnego – polskiego). Ten unikatowy zbiór ewakuowany ze Szczecina pod koniec wojny znajduje się w Archiwum Krajowym w Greifswaldzie, z którym wspólnie koszalińskie archiwum przygotowało ekspozycję wykorzystując także ekspozytę z Muzeum Narodowego w Szczecinie.

Wiemy z całą pewnością, że z okresu średniowiecza, a nawet początków renesansu nie zachowały się żadne widoki miast pomorskich. Pojawiają się dopiero w drugiej połowie XVI stulecia i później w nielicznych dużych publikacjach (np. Cosmographia, Civitates orbis terrarum, w których umieszczono miedzioryty). W kolejnych wydaniach ówczesnych dzieł naukowych oraz na unikatowej mapie Lubinusa znajdują się widoki miast i herbów znakomitych rodów pomorskich, linia genealogiczna władców.

Ważnym pretekstem do przedstawiania panoramy miast w formie miedziorytów stała się wojna trzydziestoletnia, która objęła duże obszary Niemiec i znacznej części Europy (część środkowa i północna), również ziemie Pomorza Zachodniego, mimo że formalnie nie uczestniczyło w tej wojnie (1618 - 1648). Stało się jednak areną przemarszów i pochodów rywalizujących ze sobą wojsk, ogromnych zniszczeń, rabunków i rekwizycji. Wymiera bezpotomnie pomorska dynastia Gryfitów, a Pomorze traci swoją państwowość. Jedną z licznych ofiar wojny był Koszalin i wiele miast pomorskich – złupionych i zniszczonych przez walczące strony.

Do tych wydarzeń nawiązują dwa – spośród wielu – rysunki Koszalina pokazujące miasto przed i po tej strasznej wojnie. Panoramy te, podobnie jak widoki innych miast pomorskich zawierające wspomniane porównania nie są jednak do końca wiarygodnym źródłem historycznym. Wierność ówczesnym realiom spleta się z przeina-

ceniami i niedokładnościami w szczegółach, a niekiedy ze świadomymi zafałszowaniami. Ich autorem był historyk Gottlieb Samuel Pristaff, od początku lat trzydziestych XVIII wieku mieszkający i działający w Szczecinie i Greifswaldzie.

Był to człowiek o renesansowych zainteresowaniach i uzdolnieniach: rysownik, filozof, kronikarz, malarz, wydawca. Znał język niemiecki, łacinę, polski i słowiański – kaszubski i serbołużycki. Utalentowany twórca o żyłce hochsztaplera. Zbiór jego rysunków – widoków niewątpliwie wzbogaca wystawę. Za życia otaczała go sława wybitnego znawcy historii i kultury pomorskiej. Zlecano mu sporządzanie szkiców, malowanie obrazów, pisanie kronik, tworzenie ilustracji i dobrze za to płacono. Nawet człowiek tak hojnie obdarowany przez naturę wieloma talentami, nie był w stanie poddać rozlicznym obowiązkom. Popyt okazał się większy od podaży. Niekiedy więc Pristaff „odwalał robotę”, ślizgał się po powierzchni nie wgłębiając się w skomplikowaną materię dokumentów i materiałów. Okoliczności wymuszały na nim łatwizny, uproszczenia, konfabulacje. Przez długie dziesięciolecia traktowano jego twórczość jako wierną prawdzie i historii. Później okazało się, że nieobce są mu oszustwa i manipulacje.

Poza kopią słynnej mapy Lubinusa z 1618 roku (z najstarszym wizerunkiem Koszalina) i kopiami rysunków innych miast pomorskich sprzed kilkuset lat, na uwagę zasługują też widoki miast i obiektów architektonicznych z nieco późniejszych czasów (z XIX wieku po lata trzydzieste XX wieku). Mamy więc okazję obejrzeć panoramy miast zachodniopomorskich dziewiętnastowiecznych takich jak Szczecin, Stargard, Pyrzyce, Świnoujście, Gryfice, Sławno. I nowsze ujęcia fotograficzne z lat dwudziestych oraz z 1935 roku np. Słupska – Brama Nowa, Gryfic – Brama Kamienna, Kołobrzegu – Mała Wenecja, pokazująca łodzie wzdłuż Parsęty i kamieniczki nadbrzeżne. Przykuwa oko sylwetka Ratusza w Kołobrzegu, czy fotografia rynku z kościołem mariackim w Darłowie.

Szczególnie poruszył mnie widok rynku w Sławnie z 1935 roku – wypełnionego szczerle wozami rolników, którym towarzyszą konie, jako żywo przypominającego rynki miasteczek galicyjskich czy podlaskich. Zauważyłem tylko jedno zdjęcie Koszalina z tego samego roku – dokładniej kamienicę przy ul. Zwycięstwa nr 34.

Wystawa należy niewątpliwie do atrakcyjnych, czytelnych w odbiorze. Skłania do odrobiny zadumy, nostalgii za malowniczą przeszłością i pięknem dawnej architektury pomorskiej, której czas przeminał. Całe szczęście, że została utrwalona artystycznie w rysunkach i fotografii, gdyż większości obiektów dawno już nie ma.

Jerzy Rudzik

Wystawa „Widoki Miast Pomorskich” pochodzi ze zbiorów Archiwum Krajowego w Greifswaldzie (LANDESARCHIV GREIFSWALD). Przygotowana przez Archiwum Państwowe w Koszalinie. Czynna w październiku 2011. Opracowanie tekstu: UVE Rodig, Kacper Pencarski.

Moje memuary

Kochani ludożercy

Niektórzy nasi poeci dożywają sędziwych lat. Choćby wymienić tych najwybitniejszych – Czesław Miłosz zmarł w wieku 93 lat, naszej noblistce Wisławie Szymborskiej za dwa lata stuknie dziewięćdziesiątka, a Tadeusz Różewicz w tym roku ukończył 90 lat. Ba, wielu odchodzi w młodym wieku – Stanisław Grochowiak miał 42 lata, Rafał Wojaczek tylko 26. Edward Stachura, który przez krótki czas należał do toruńskiej grupy Helikon, odszedł w wieku 42 lat. To ci bardziej znani. Można mnożyć oczywiście nazwiska w jedną i drugą stronę. Mnie kiedyś zaskoczyła śmierć Czesława Miłosza – on tworzył w trakcie mojego życia i miałem przeświadczenie, że tak będzie zawsze. To samo złudzenie towarzyszy mi, gdy czytam utwory Tadeusza Różewicza. Zaskoczyła mnie wiadomość, że poeta w tym roku skończył 90 lat. To z tego powodu napisałem niniejszy felieton.

To trochę dziwne – gdy mnie podczas spotkań literackich ktoś zapytał o ulubionego poetę, pisarza, nigdy nie wymieniałem Tadeusza Różewicza. Fakt, Różewicz to przede wszystkim poeta, a ja odpowiadając, przywołuję raczej prozaików, ale przecież Różewicz to również prozaik, jego pierwsza książka, która znalazła się w mojej domowej bibliotece to tom opowiadań z 1955 roku „Opadły liście z drzew”. Zachwycali mnie inne utwory prozatorskie Różewicza z tomu „Wycieczka do muzeum”, właśnie to tytułowe oraz „Moja córeczka”, którego sceniczną wersję niedawno przypomnieli telewizja, a przede wszystkim opowiadanie „Śmierć w starych dekoracjach”. Różewicz to też wybitny dramaturg, jego „Kartoteka”, dramat nowatorski, nawiązujący do zachodniego teatru absurdu, jest dla mnie utworem niezwykle ważnym. Tytuł dramatu „Świadkowie albo nasza mała stabilizacja” posłużył jako określenie lat sześćdziesiątych małą stabilizacją, czyli lata rządów Gomułki, czyli czasów застоju w rozwoju kraju marazmu,

zaniku aspiracji życiowych, utrwalaniu bylejakości, biedy. Natomiast dramat „Do piachu” oburzył kręgi kombatanckie za próbę odmitologizowania legendy partyzanckiej, tej zwłaszcza spod znaku AK, w której Różewicz wraz ze swym starszym bratem Januszem, również poetą, był uczestnikiem, walcząc przez większość okupacyjnych lat. Jego brat pod koniec wojny został rozstrzelany przez Niemców, Tadeuszowi udało się przeżyć. Echa uczestnictwa poety w partyzantce znajdujemy w wielu utworach – wierszach i poematach, w prozie i dramatach, jak choćby najbardziej znany wiersz „Ocalony”: Mam dwadzieścia cztery lata/ Ocalałem/ Prowadzony na rzeź...

W czasach mojej młodości poezja Różewicza znalazła się obok moich zainteresowań. Nie tylko zresztą moich – nie porywał autor tomu „Niepokój” moich kolegów z toruńskiej grupy literackiej Helikon, co było dziwne, gdyż pasjonowali nas poeci przedwojennej awangardy, a przede wszystkim twórczość Juliana Przybosa, a przecież poezja Tadeusza Różewicza wyrastała z kręgów przedwojennej awangardy, a z Przybosiem przyjaźnił się, chociaż w późniejszym czasie z furją Przybosa go atakował.

Blżej zająłem się poezją Różewicza w drugiej połowie lat sześćdziesiątych ubiegłego wieku. Za sprawą wiersza „List do ludożerców” – na doroczny konkurs recytatorski przygotowała ten utwór jedna z uczennic sławieńskiego ogólniaka. A ja w tamtym czasie opiekowałem się recytatorami. To była zdolna recytatorka, została później aktorką. Jej sugestywna recytacja sprawiła, że wiersz ten utkwił mi w pamięci:

Kochani ludożercy/ nie patrzcie wilkiem/ na człowieka/ który pyta o wolne miejsce/ w przedziale kolejowym/ zrozumcie/ inni też mają/ dwie nogi i siedzenie (...)

i końcowa strofa wiersza, mocna pointa utworu:

Kochani ludożercy/ nie zjadajmy się Dobrze/ bo nie zmartwychwstaniemy/ Naprawdę

Ten wiersz dla wielu brzmiał impertynencko, wręcz obraźliwie, czerpiąc rekwiizyty poetyckie codzienności, kierowany wprost do słuchaczy, budził dreszcz niepokoju, jak zresztą wiele wierszy autora „Niepokój”. I oddawał istotę współżycia społecznego tamtych lat. Zresztą obecnych również. Bo Różewicz już dawno opisał rzeczywistość, w której żyjemy. I wciąż przedstawiając ją głębokim rozumieniem codzienności, budzi nasz niepokój samym istnieniem. Tak ten wiersz sprawił, że przez kilka lat obcowałem z twórczością Różewicza. Zbiegło to się z atakiem Przybosa w 1967 za obrazy brzydoty w poezji, na tak zwany turpizm w poezji Różewicza. I jego kontynuatorów, przede wszystkim Grochowiaka.

Próbowałem z młodzieżą na scenie przedstawić poemat „Spadanie”, pokazać przy pomocy tego poematu postępujący rozpad tamtego świata: Zapamiętałem z tego poematu:

Dawniej/ bardzo dawno/ bywało solidne dno/ na które mógł się stoczyć/ człowiek...

Teraz nawet to dno jest chwiejne, niepewne, człowiek spada we wszystkich kierunkach, nie ma pewnego oparcia. To były myśli, które nie były wówczas obojętne.

Wkrótce z twórczością Różewicza miałem się zetknąć głębiej – uczestnicząc w zajęciach Studium Teatralnego w Warszawie, pod kierunkiem reżysera Teatru Narodowego, Wandy Laskowskiej, przygotowaliśmy na scenę „Kartotekę” Różewicza. Ten wybitny dramat daje wielkie możliwości budowania pomysłów inscenizacyjnych, jest świetnym materiałem do nauki pracy z tekstem literackim, przeznaczonym na scenę. I pozwalał nam ten utwór dogłębnie poznać Różewiczowskie myślenie o naszych czasach.

Uważam poznanie dzieł Różewicza za jedną z ważniejszych moich przygód z literaturą. Za co w dziewięćdziesiątą rocznicę urodzin składam hołd twórcy „Do piachu”.

Jerzy Żelazny

Andrzej Chludziński

Nazwy powiatu koszalińskiego (3)

Barnowo, dawniej osada, obecnie cz. Mielna, na pld.

Miejscowość ta jest zaznaczona na mapie Pomorza z 1780 roku, ale jeszcze bez nazwy. Na mapie wydanej w roku 1789 figuruje jako *Kafen*. W spisie miejscowości z 1819 roku spotykamy ją pod nazwą *Bannow* – obowiązującą do 1945 roku – wraz z informacjami, że zamieszkuje ją 18 osób, jest tu folwark, a parafia luteńska znajduje się w Mielnie. W wykazie z 1896 roku osada została określona jako majątek.

W roku 1934 ks. Stanisław Kozierowski rekonstruował nazwę jako *Bągdowo*. Jednak po 1945 roku ta forma została odrzucona,

a przyjęto postać *Barnowo*, która obowiązuje do dziś.

Według niektórych polskich badaczy, pierwotna nazwa jest słowiańska, ale dwuznaczna: 1. dzierżawcza (informująca o przynależności osady do osoby wymienionej w nazwie) od nazwy osobowej *Ban*, *Bania*, znanej z zapisów średniowiecznych; lub 2. topograficzna (związana z warunkami terenowymi) od ap. *bania* 'łaźnia, kopuła', 'kawał pola o obwodzie kulistym, a środkiem wyniosłym', 'zagłębienie, dół'. Do takiej podstawy dodano sufiks *-ow-*, wyspecjalizowany w całej Słowiańszczyźnie w tworzeniu obu typów nazw. A więc pierwotny toponim brzmiał **Ban'ew-*. Na poparcie tej tezy można przytoczyć podobnie utworzone nazwy typu *Bania*, *Banie*, *Baniewo*, *Banino* z całej Polski, w tym także *Baniewo*, gm. Malechowo, pow. sławieński, woj. zpom.

Trzeba by jednak wówczas założyć, że miejscowość powstała kilka wieków wcześniej, niż pokazują to zapisy. Jeśli przyjąć, że wieś założono dopiero w wieku XVIII – nie byłoby mowy o nazwie słowiańskiej. Dla

tego bardziej prawdopodobne wydaje się, że nazwa miejscowa jest równa niem. nazwie osobowej (nazwisku) *Banow* (być może słow. pochodzenia) i została nadana w trakcie tzw. drugiej kolonizacji niemieckiej. Potwierdzeniem takiej możliwości jest nazwa miejscowa *Bannewitz* (pow. Freital, Saksonia, Niemcy), zapewne przeniesienia słow., utworzona od n.o. *Bannew* lub *Bannow*.

Bez względu jednak na genezę naszej nazwy, po 1945 roku popełniono błąd, nazywając miejscowość *Barnowo*, gdyż zapisy nie upoważniają do formy, w której jest r. Być może na jej twórców wpłynęła nazwa o historycznych zapisach *Barnow* 1300, 1380, *Bemow* 1485, dziś *Barnowo*, gm. Kołczygłowy, pow. bytowski, woj. pom.

Formy pochodne od nazwy miejscowości: do/z *Barnowa*, w *Barnowie*; przymiotnik: *barnowski*; mieszkaniec: *barnowianin*, mieszkanka: *barnowianka*.



Dzień Edukacji Narodowej

14 października w 2011r w Domu Ludowym w Tymieniu odbyło się z okazji Dnia Edukacji Narodowej uroczyste spotkanie władz samorządowych z nauczycielami i pracownikami oświaty. W spotkaniu

uczestniczyli również przedstawiciele rad rodziców. Podczas uroczystości oprócz życzeń i podziękowań, zostały wręczone zasłużonym pracownikom oświaty nagrody wójta gminy Będzino oraz nagrody dyrektorów szkół i przedszkoli. Wśród nagrodzonych przez **Henryka Brodę** nagrodą wójta gminy Będzino znaleźli się:

- Elżbieta Kudelko - dyr. Przedszkola Samorządowego w Będzinie
- Izabela Masiak - nauczycielka przedszkola Samorządowego w Będzinie
- Elżbieta Nożykowska - nauczycielka Przedszkola Samorządowego w Mścicach
- Izabela Wojsa - nauczycielka Szkoły Podstawowej w Będzinie z s. w Łeknie
- Małgorzata Górzyńska - dyr. Szkoły Podstawowej w Dobrzycy
- Elżbieta Gostomczyk - nauczycielka Zespołu Szkół im. Kar. Ignacego Jeża w Tymieniu
- Aneta Baczyńska - nauczycielka Zespołu Szkół im. Ludzi Morza w Mścicach

Uroczystość uświetniły występy uczniów z Zespołu Szkół w Tymieniu.

Zdjęcie z Dnia Edukacji Narodowej, na którym znajdują się: Henryk Broda - wójt gminy Będzino, Andrzej Nożykowski - przewodniczący Rady Gminy w Będzinie, Piotr Frątczak - prezes Oddziału Związku Nauczycielstwa Polskiego w Będzinie oraz Joanna Szczeparska - skarbnik Oddziału ZNP w Będzinie



Co lata nie utonie czyli Dobrego sprawne dłoń

- projekt realizowany od sierpnia br. w miejscowości Dobre przez grupę nieformalną *Aktywni z Dobrego*. Projekt dofinansowano ze środków Programu „Działaj Lokalnie 2011” Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności realizowanego przez Akademię rozwoju Filantropii w Polsce oraz Fundację Nauka dla Środowiska w wys. 4.000zł.

Pełni energii, kreatywni, reprezentujący

nowy światopogląd otwierają przed mieszkańcami Dobrego nowe, niepoznane dotąd drogi rozwoju społecznej integracji i pozytywnej aktywizacji we wspólnym działaniu na rzecz ogółu. Grupa działa, a efekty jej pracy widać gołym okiem... Piękna świetlica wyremontowana pracą własnych rąk, impreza integrująca mieszkańców bez względu na wiek (Festiwal Latawców Dobre 2011), a teraz czwartkowe spotkania przy kawie... Serdecznie zapraszamy w każdy czwartek od 17.30 do Krainy De-dala i Ikara (świetlica wiejska) na plotki przy kawie i małe co nieco...



Ciężki samochód ratowniczo-gaśniczy w Mścicach

Program Regionalny dla rozwoju Pomorza Zachodniego



Gmina Będzino zakupiła nowoczesny wóz bojowy dla Ochotniczej Straży Pożarnej w Mścicach za łączną kwotę 699.000zł. Samochód został zakupiony w ramach zadania pn. „Zapobieganie zagrożeniom pożarowym na terenie gminy Będzino poprzez zakup ciężkiego wozu ratowniczo-gaśniczego dla OSP w Mścicach” przy współfinansowaniu przez Unię Europejską z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego

w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Zachodniopomorskiego na lata 2007-2013 w wysokości 524 000 zł. Pozostałe koszty ponosi gmina Będzino – beneficjent projektu.

Nowy samochód posiada zbiornik na 5.000 l wody, 500 l środka pianotwórczego, a wydajność pompy wynosi 3.200 l/min.

Auto wyposażone jest w system nawigacyjny oraz agregat prądotwórczy z maszyną oświetleniową, który wysuwa się pneumatycznie.

Ślubowanie „pierwszaków”

17.10.2011 roku w Zespole Szkół im. Kard. Ignacego Jeża w Tymieniu odbyła się akademie poświęcona drugiej rocznicy nadania szkole imienia Kardynała Ignacego Jeża. Dzień Patrona był obchodzony nie tylko uroczysto, ale też bardzo radośnie. W tym dniu odbyło się również ślubowanie klas pierwszych. Uczniowie klasy pierwszej Szkoły Podstawowej i klasy

pierwszej Gimnazjum Samorządowego wraz z wychowawcami przygotowali montaż słowno-muzyczny, po którym delegacja uczniów i nauczycieli złożyła kwiaty pod tablicą pamiątkową i zapaliła znicz ku czci patrona szkoły.

W gronie pierwszoklasistów znalazło się 19 uczniów szkoły podstawowej i 32 gimnazjalistów, którzy po raz pierwszy podczas oficjalnej części ślubowania wypowiadali uroczyste formułę „przyrzekamy”. Wypowiadając formułę „przyrzekamy” przyjęli na siebie wszelkie prawa i obowiązki wynikające z faktu bycia uczniem Zespołu Szkół im. Kard. Ignacego Jeża w Tymieniu. W obecności wójta gminy Będzino **Henryka Brody**, przewodniczącego Rady **Andrzeja Nożykowskiego**, członków Gminnej Komisji Społeczno-Oświatowej, przewodniczącej Rady Rodziców, ślubowanie przyjął dyrektor Szkoły **Mirosław Gostomczyk**, który w serdecznych słowach powitał pierwszoklasistów, życzył sukcesów w nauce i radości ze zdobywania wiedzy.

Na zakończenie uroczystości uczniowie klas pierwszych otrzymali od zaproszonych gości drobne upominki. Dyrektor Banku Spółdzielczego w Będzinie **Teresa Turkacz** wręczyła pierwszoklasistom książeczki oszczędnościowe z symbolicznym wkładem.

Ostatnim miłym akcentem tego niezwykłego dnia było spotkanie w klasie i wspólny poczęstunek dla dzieci, rodziców i wychowawców oraz zaproszonych gości. Uroczystość przygotowały wychowawczynie klas pierwszych **Celina Maciejewska** i **Jolanta Piwko**.



Materiał na stronę przygotowała **Teresa Dębiec**

Kornel Makuszyński patronem Świemina

1 września 2011 roku minęła 57. rocznica założenia Szkoły Podstawowej w Świeminie



Dla uczczenia tego faktu Rada Gminy w Biesiekierzu podjęła 29 czerwca 2011 r. uchwałę Nr VII/54/11 w sprawie nadania Szkole imienia polskiego prozaika, publicysty i przede wszystkim autora książek dla dzieci i młodzieży **Kornela Makuszyńskiego**.

go, który zmarł zaledwie rok przed jej powstaniem. Uchwała weszła w życie właśnie 1 września. Dla podniesienia rangi tego wydarzenia, nadanie imienia i wręczenie sztandaru odbyło się w Dniu Edukacji Narodowej, tj. 14 października 2011r.

Z tej okazji zaproszono wielu znakomych gości, m.in. kierowników gminnych jednostek, proboszcza parafii Mierzyn ks. **Jerzego Knapa**, przewodniczącego Rady Gminy w Biesiekierzu **Jana Balcerzaka**, wicestarostę powiatu koszalińskiego **Andrzeja Leśniewicza** oraz wójta gminy **Mariana Hermanowicza**, który dokonał ceremoniału przekazania sztandaru na ręce dyrektora Szkoły **Renaty Mankiewicz**. Zwieńczeniem święta było ślubowanie uczniów i część artystyczna.

Z okazji tej uroczystości wszystkim nauczycielom i pracownikom szkoły w Świeminie składamy serdeczne gratulacje.



Indywidualizacja nauczania w klasach I-III

Gmina Biesiekierz otrzymała dofinansowanie wysokości 90000 złotych na realizację projektu systemowego „Indywidualizacja nauczania w klasach I-III szkół podstawowych”.

Projekt realizowany będzie w ramach działania 9.1 „Wyrównywanie szans edukacyjnych i zapewnienie wysokiej jakości usług edukacyjnych świadczonych w systemie oświaty” oraz działania 9.1.2 „Wyrównywanie szans edukacyjnych uczniów z grup o utrudnionym dostępie do edukacji oraz zmniejszanie różnic w jakości usług edukacyjnych” Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki. W projekcie biorą udział wszyst-

kie szkoły podstawowe z terenu naszej gminy.

Projekt skierowany jest do 125 uczniów z tych szkół, obejmuje doposażenie bazy dydaktycznej placówek oświatowych (m.in. zakup laptopów, mikroskopów, aparatów fotograficznych, programów komputerowych, pomocy dydaktycznych) oraz realizację zajęć dodatkowych dla uczniów z klas I - III. W ramach tego prowadzone będzie nauczanie dla dzieci z trudnościami czytania i pisania oraz z trudnościami matematycznymi, a także zajęcia socjoterapeutyczne, zajęcia z gimnastyki korekcyjnej, a także zajęcia rozwijające umiejętności matematyczno-przyrodnicze oraz zdolności plastyczne.

Realizacja projektu rozpocznie się niebawem.

Wizyta biskupa

3.10.2011 r. z kurtuazyjną wizytą w gminie Biesiekierz pojawił się biskup pomocniczy diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej ks. **Paweł Cieślak**.

Wraz z proboszczem parafii Biesiekierz ks. **Zbigniewem Kukielem** spotkali się z dziećmi i młodzieżą szkolną. Odwiedzili też Urząd Gminy. Z tej okazji zaplanowano spotkanie na sali narad, w którym uczestniczył wójt gminy Biesiekierz **Marian Hermanowicz** wraz z pracownikami urzędu. Ks. biskup żywo interesował się sprawami naszej gminy. W trakcie rozmowy pytał m.in. o plany jej rozwoju.

Z radością przyjął też od wójta drobny upominek w postaci płaskorzeźby Pomnika Ziemiaka. Na zakończenie spotkania ks. biskup podziękował za przyjęcie i podkreślił, jak ważna jest praca jednego człowieka dla drugiego człowieka, doceniając tym samym służbę samorządową.

Spotkanie z retoryką

27 września br. w Bibliotece Publicznej Gminy Biesiekierz miało miejsce spotkanie autorskie z **Michałem Rusinkiem** – literaturoznawcą, tłumaczem, pisarzem oraz sekretarzem **Wisławy Szymborskiej**.

W spotkaniu uczestniczyła młodzież z Gimnazjum w Biesiekierzu. Tematem przewodnim była retoryka, o której pan Michał pisze w swojej książce: „Retoryka podręczna. Czyli jak wnikliwie słuchać i przekonująco mówić.”

Nasi młodzi słuchacze mieli okazję poznać historię retoryki od starożytności po dzień dzisiejszy. Spotkanie przebiegało w miłej i sympatycznej atmosferze, a uczniowie z przyjemnością wysłuchali okraszonego humorem wykładu. Jednak z największą sympatią spotkały się dowcipne li-meryki. Po zakończonym spotkaniu pan Michał chętnie sfotografował się na tle Pomnika Ziemiaka.





Nadanie imienia Gimnazjum w Bobolicach



To kolejna szkoła w Polsce, która nosi imię niezyczącej już, polskiej siatkarki, **Agaty Mróz-Olszewskiej**. Dzień 7 X 2011 zapisze się na zawsze w kronice gimnazjum oraz w pamięci uczniów, rodziców, nauczycieli jako jeden z ważniejszych. Uroczystość nadania imienia szkole rozpoczęła się od Mszy św. w kościele pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Bobolicach, którą celebrował proboszcz Parafii Rzymskokatolickiej ks. **Ryszard Baran**. Uczestniczyli w niej zaproszeni goście, rodzice, uczniowie, nauczyciele, mieszkańcy Bobolic, a także poczty sztandarowe: Szkoły Podstawowej im. Henryka Sienkiewicza w Bobolicach, Szkoły Podstawowej im. Jana Brzechwy w Kłaninie, Zakładu Karnego w Starem Bornem i Ochotniczej Straży Pożarnej w Bobolicach. Podczas homilii ksiądz przedstawił postawę życiową, wartości, którymi kierował się nasz patron oraz odwołał się do wypowiedzi osób uczestniczących w pogrzebie siatkarki na temat jej dokonania, wyborów życiowych.

W czasie Mszy ksiądz proboszcz poświęcił nowo ufundowany sztandar szkoły. Po zakończonej ceremonii w świątyni poczty sztandarowe, zaproszeni goście, dyrekcja, uczniowie i nauczyciele przemaszerowali do budynku Gimnazjum przy ul. Głowackiego 7d w Bobolicach, aby wziąć udział w dalszej części uroczystości. Poświęcony sztandar niosła reprezentacja rodziców w składzie: chorąży **Robert Janik** oraz asysta – **Jolanta Piekarczewicz** i **Grażyna Zakrzewska**. Po powitaniu zaproszonych gości przez dyrektora szkoły **Dariusza Michalaka** uczniowie pięknie i wzruszająco zaprezentowali sylwetkę patrona Agaty Mróz-Olszewskiej, po czym przewodniczący Rady Miejskiej – **Zdzisław Czarniecki** - odczytał Uchwałę o nadaniu Gimnazjum Publicznemu w Bobolicach imienia Agaty Mróz-Olszewskiej. Akt nadania odebrał dyrektor Gimnazjum. Wyrazem szacunku i uznania dla honorowych gości, sponsorów były pamiątkowe gwoździe umieszczone na drzewcu sztandaru.

Kolejnym ważnym elementem uroczystości było przekazanie sztandaru, który od dnia 7 X 2011 będzie najważniejszym symbolem naszej szkoły. Z rąk rodziców sztandar przejęła burmistrz miasta Bobolice – **Mieczysława Brzoza** i przekazała go dyrektorowi Gimnazjum im. Agaty Mróz-Olszewskiej – **Dariuszowi Michalaku**.

szewskiej – **Dariuszowi Michalaku**. Od dyrektora sztandar odebrał chorąży pocztu – **Patryk Olearczyk** w otoczeniu asysty - **Klaudii Szelaż** i **Kingi Janickiej**, po czym go zaprezentował. Mamy piękny sztandar zaprojektowany przez nauczycielkę naszej szkoły panią **Marię Religę**, wykonany przez **Tomasza Pilarskiego**. Warto zwrócić uwagę na stronę główną, która ma barwę granatową i zawiera umieszczony centralnie kolistny znak, będący symbolem otwarcia na świat, przecięty dwoma wyrazami: *walcz, zwyciężaj*. Swoją kolorystyką znak nawiązuje do miejsca, w którym tkwią nasze korzenie. Kolor zielony to bogactwo lasów, niebieski – bliskość morza, a żółty symbolizuje unikatowy pełnik europejski. Na dole, z lewej strony znaku, umieszczono serce – serce matki i sportowca, które jest symbolicznym odzwierciedleniem wierności i poświęcenia. Po prawej stronie u góry widnieją dwie krople krwi – symbol przekazania daru życia, ofiarowania innym części siebie. Nad znakiem znajduje się złoty napis zawierający nazwę szkoły – Gimnazjum im. Agaty Mróz-Olszewskiej, a pod znakiem – w Bobolicach.

Istotnym i wzruszającym momentem dla wszystkich zgromadzonych w hali sporto-

wej było pierwsze w historii ślubowanie na sztandar uczniów całej szkoły. Po nim w hołdzie patronowi delegacja uczniów złożyła kwiaty pod portretem Patrona wykonanym przez **Juliana Fira**. Po wyprowadzeniu sztandarów nadszedł w końcu moment, aby głos zabrali goście: **Stanisław Gawłowski** – poseł na Sejm RP, wiceminister gospodarki, generał **Tadeusz Frydrych** – emerytowany zastępca komendanta głównego Straży Granicznej i burmistrz Bobolic – **Mieczysław Brzoza**. Po przemowach prowadzący – zastępca dyrektora **Anna Kuropatnicka** i **Bogdan Kuropatnicki** zaprosili zgromadzonych do odsłonięcia tablicy urzędowej szkoły, pamiątkowego zdjęcia oraz na mecz kobiecych drużyn siatkarskich Pałac Bydgoszcz - PTPS Piła. Gra pierwszoligowych zespołów siatkarek była hołdem złożonym Agacie Mróz-Olszewskiej. Uczniowie mieli możliwość obserwowania rozgrzewki siatkarek, ciekawych akcji podkreślających wolę walki sportowej, techniki gry oraz współpracy zespołowej. W przerwie meczu widzowie podziwiali występy dzieci z zespołu TOP TOYS.

Tego samego dnia mieszkańcy Bobolic oraz okolicznych miejscowości oddawali krew w krwiobusie ze Słupska. Akcja cieszyła się dużym zainteresowaniem, w ten sposób wielu ludzi oddało część siebie, by uratować życie innym. Ostatecznie zebrano 12 litrów krwi.

Elżbieta Malinowska
Małgorzata Zieniewicz

Dary dla Domu Pomocy Społecznej

Po raz kolejny nie zawiedli nas przyjaciele z Demmin. 19 października z darami dla Domu Pomocy Społecznej prowadzonego przez Siostry Pallotynki w Bobolicach przyjechał pan S. Logall ze Stowarzyszenia „Młodzi Europejczycy” z Demmin. Przywiózł ze sobą żywność, środki czystości i wózek inwalidzki. Dodatkowo na ręce pani Sekretarz złożył piłki i materiały biurowe dla dzieci w gminie Bobolice.



1 października 2011 roku w Urzędzie Stanu Cywilnego w Bobolicach odbyła się uroczystość jubileuszowa 50-lecia pożycia małżeńskiego par, które zawarły związek małżeński w 1961 r w Urzędzie Stanu Cywilnego w Bobolicach i byłym Urzędzie Stanu Cywilnego w Dargini. Tegorocznymi Jubi-

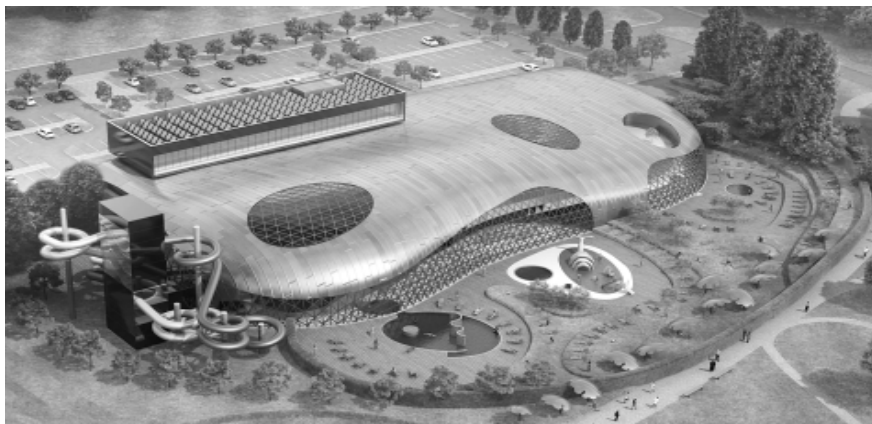
latami byli: Stanisław i Regina Kinder, Stanisław i Regina Tomczak, Bronisław i Alicja Malinowscy, Marian i Janina Zimniccy, Henryk i Stanisława Kruk oraz Jan i Zofia Syrnyk - małżeństwo zawierali w USC Mirosławiec. Jubilaci otrzymali z rąk **Mieczysława Brzozy** - burmi-

stra Bobolic medale 50-lecia Pożycia Małżeńskiego nadane przez Prezydenta RP. „Złote pary” zostały obdarowane dokumentami pamiątkowymi, srebrnymi i miedzianymi boboliczaka-mi. W uroczystości uczestniczyły rodziny Jubilatów.

Pani burmistrz życzyła Szanownym Jubilatom kolejnych lat w zdrowiu i harmonii oraz radości i satysfakcji z tego co przez pół wieku zbudowali trwając przy sobie zgodnie z przyrzeczeniem: w zdrowiu i w chorobie, w smutku i w radości, w bogactwie i w biedzie...

Alina Karolik
kierownik USC

Aquapark coraz bliżej



Sukcesem zakończyły się starania prezydenta Piotra Jedlińskiego w sprawie dofinansowania budowy koszalińskiego aquaparku. Zarząd Województwa Zachodniopomorskiego podjął bowiem decyzję o dofinansowaniu jego budowy 2 milionami euro (około 8 milionami złotych). Zarząd Obiektów Sportowych w ślad za tym ogłosił przetarg na wybór firmy, która podejmie się tego zadania. Rozpoczęcie inwestycji o wartości ponad 60 mln złotych przewidywane jest na początku przyszłego roku, jej zakończenie będzie miało miejsce w 2014. Inwestycja jest już przygotowana pod względem technicznym i finansowym.

Kilkunastotomowa dokumentacja została szczegółowo zweryfikowana przez Przedsiębiorstwo Obsługi Inwestycyjnej z Bydgoszczy, czyli tzw. inżyniera kontraktu. Eksperti POI nie mieli do niej istotnych zastrzeżeń, co oznacza, że wygląd i funkcjonalność obiektu pozostaną niezmienione. Obecnie ogłoszony został konkurs na wykonawstwo – oferty należy składać do 7 grudnia br. Prace mają być wykonane w 24 miesiące po podpisaniu umowy.

Konkurs architektoniczno-urbanistyczny na opracowanie projektu koncepcyjnego kompleksu wodno-rekreacyjnego w Koszalinie wygrała warszawska firma „Płaskowicki & Partnerzy Architekci”.

Główne atrakcje

Budynek będzie zawierał: basen pływacki (16 x 25m) z widownią na ok. 300 miejsc, basen do nauki pływania, basen dla dzieci, basen rekreacyjny wyposażony w różne atrakcje wodne (m.in. wave ball, gejzery powietrzne, wodospady rurowe, sztuczna rzeka, jaskinia, leżanki, zjeżdżalnie) oraz jacuzzi. Uzupełnieniem basenów wewnętrznych będą dwa baseny rekreacyjne z różnymi atrakcjami wodnymi (leżanki, gejzery powietrzne, masaże karku) oraz basen dla dzieci ze zjeżdżalniami zlokalizowane na zewnątrz budynku, a także plac zabaw dla dzieci. Projektowany obiekt będzie posiadał również kompleks SPA rozmieszczony na dwóch kondygnacjach (parter i 1 piętro), a także na pierwszym piętrze: sale fitness z zapleczem szatniowo-sanitarnym, restaurację z zapleczem kuchennym.

Konstrukcja

Pierwsze dwie kondygnacje nadziemne zostaną przykryte dachem głównym w konstrukcji kopuły siatkowej. Piętro drugie, jako kondygnacja techniczna, zostało w całości przeznaczone pod urządzenia techniczne wentylacji mechanicznej. Ponad dachem głównym unosi się kondygnacja +3, na której zlokalizowano pokoje administracji aqu-

aparku. Część podziemna przeznaczona zostanie na pomieszczenia techniczne (technologia basenów, wentylatornie). Dodatkowo na poziomie -1 zlokalizowano pomieszczenia socjalne dla pracowników kompleksu wodno-rekreacyjnego oraz kręgielnię z barem. Po stronie południowo-zachodniej projektowanego budynku, częściowo pod ziemią umieszczono, jako osobny obiekt, kottownię obsługującą cały aquapark.

Jak trafić?

Wejście główne do kompleksu wodno-rekreacyjnego zlokalizowano od strony parkingu tj. w części środkowej elewacji północno-zachodniej, prowadzi ono do holu głównego ogólnodostępnego budynku. W holu znajdzie się kontrola dostępu z kasami, szatnia dla odkryć zewnętrznych oraz sklep. Poprzez korytarz będzie można dostać się do sali konferencyjnej. Przechodząc przez kontrolę dostępu z kasami dojdzie się do przebieralni, skąd poprzez zespół sanitarny przewidziane jest wejście na hale basenowe bądź do kompleksu SPA.

Komunikacja pomiędzy wszystkimi kondygnacjami zapewniona będzie poprzez dwie główne klatki ewakuacyjne oraz windę osobową dostępne z holu głównego ogólnodostępnego. W części północno-wschodniej budynku zaprojektowano dodatkową klatkę ewakuacyjną z poziomu +1 prowadzącą na zewnątrz obiektu. Komunikację pionową w części mokrej kompleksu SPA zapewniono poprzez otwarte schody. Wchodząc na pierwsze piętro dostaniemy się do holu ogólnodostępnego, skąd przejdziemy do restauracji, na widownię lub poprzez kontrolę dostępu z recepcją do sal fitness bądź SPA. Na każdej kondygnacji użytkowej zaprojektowano ogólnodostępne pomieszczenia sanitarne. Komunikację pionową zapewni dodatkowo winda osobowa.

Na fasadzie południowo-zachodniej zaprojektowano wejście ze strefą dostaw dla potrzeb kuchni restauracji. Poprzez podnośnik towarowy zaopatrzenie dostanie się na piętro 1, gdzie zlokalizowano kuchnię. Gotowe potrawy przygotowane w kuchni za pomocą podnośnika towarowego dostarczane będą na parter do baru basenu oraz baru kręgielni. □

48 mieszkań

Na osiedlu Unii Europejskiej wmurowano akt erekcyjny pod budowę 48 mieszkań realizowanych przez Koszalińskie Towarzystwo Budownictwa Społecznego.

Koszalińskie Towarzystwo Budownictwa Społecznego stawia trzy kolejne budynki na osiedlu Unii Europejskiej. Wykonawcą jest koszalińskie przedsiębiorstwo PBO Piotr Flens, które za prawie 7 mln złotych wybuduje 48 mieszkań. Mieszkania mają być gotowe na jesieni przyszłego roku. W każdym budynku powstanie 16 mieszkań na wynajem oraz pełna infrastruktura techniczna, rozbudowująca osiedle. Wszystkie obiekty o ciekawej architekturze będą budynkami czterokondygnacyjnymi, jednoklatkowymi.

W pierwszym budynku powstanie osiem mieszkań dwupokojowych od 49,6 do 49,7 m² i osiem mieszkań dwupokojowych od 55,2 do 55,6 m². W drugim budynku będzie osiem

mieszkań dwupokojowych od 48,6 do 51,2 m², cztery mieszkania dwupokojowe o pow. od 54,4 do 54,7 m² oraz cztery mieszkania trypokojowe od 69,7 do 69,8 m². W trzecim budynku układ i wielkość mieszkań będzie zbliżona do budynku drugiego.

W ramach inwestycji wykonawca wykona nasadzenia i zagospodaruje małą architekturę w otoczeniu budynków. Podczas naboru wpłynęło 235 wniosków na 48 mieszkań, co daje wynik około pięciu wniosków na jedno mieszkanie.





Koszalin to czyste powietrze

W ostatnich dniach września Światowa Organizacja Zdrowia opublikowała wyniki badań dotyczących czystości powietrza na świecie. W zestawieniu bardzo dobrze wypadł Koszalin, który sklasyfikowano na drugim miejscu w kraju.

W rankingu uwzględniono dane z 1,1 tys. miejscowości na całym świecie (stolice i miasta powyżej 100 tys. mieszkańców). Głównym kryterium oceny była średnia roczna zawartość cząstek pyłu PM (ang. particulate matter) o wielkości 10 mikronów lub mniejszych w powietrzu. Pył taki jest groźny dla zdrowia, ponieważ przedostaje się do płuc, a następnie do krwiobiegu, powodując choroby serca, raka płuc, astmę i ostre infekcje układu oddechowego.

W Polsce badaniem objęto 65 miast. Okazało się, że wskaźnik stężenia PM 10 niż-

szy niż dopuszczalny dla zdrowia (20 mikrogramów na metr sześcienny) ma tylko Gdańsk (18 mikrogramów) oraz Koszalin i Elbląg (po 19 mikrogramów).

- Do poprawy czystości powietrza w Koszalinie w znaczący sposób przyczyniają się działania Miejskiej Energetyki Ciepłej w Koszalinie. Wśród zrealizowanych na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat przedsięwzięć można wymienić likwidację ponad pięćdziesięciu kotłowni lokalnych, stanowiących źródła niskiej emisji, modernizację układów odpylania spalin w dwóch kotłowniach rejonowych, przystosowanie kotłów do współspalania biomasy, rozbudowę i modernizację sieci przesyłu i dystrybucji ciepła, budowę nowych i automatyzację istniejących węzłów cieplnych, rozbudowę układu telemetrii dla systemu ciepłowniczego Koszalina oraz wprowadzenie komputerowych systemów sterowania procesem spalania - mówi prezydent Piotr Jedliński. - To wielomilionowe inwestycje w ochronę środowiska.

Wszystkie te działania miały i mają ogromny wpływ na eliminację negatywnego oddziaływania przedsiębiorstwa na środowisko w obszarze miejskim Koszalina, a tym samym wzrost atrakcyjności miasta i regio-

nu, jako miejsca życia, pracy, inwestowania i wypoczynku. Inwestycje proekologiczne realizowane przez koszaliński MEC doprowadziły do znacznych oszczędności paliwa oraz ograniczenia emisji spalin do powietrza. Przykładowo, emisja pyłów spadła z poziomu 1.941 ton w roku 1993 do 92 ton w roku 2010 (21-krotnie), dwutlenku siarki z 1.217 do 412 ton (3-krotnie), a tlenku węgla z 1.278 do 35 ton (36-krotnie).

Stąd obecnie największym zagrożeniem dla środowiska naturalnego w Koszalinie, szczególnie powietrza, nie są już mecowskie kominy, ale domowe piece kaflowe, kominiki i samochody.

- Jednym z najlepszych sposobów likwidacji niskiej emisji na tych obszarach jest sukcesywnie podłączanie znajdujących się tam budynków wielorodzinnych do miejskiej sieci ciepłowniczej oraz likwidacja indywidualnych piecyków gazowych na dużych osiedlach mieszkaniowych. Bardzo dobrym przykładem jest KSM "Przylesie", która jest pierwszą spółdzielnią mieszkaniową w Koszalinie, gdzie wszystkie obiekty zaopatrzone są obecnie w bezpieczne i ekologiczne Ciepło Systemowe - podkreśla Grażyna Bielawska-Cieśla, prezes Miejskiej Energetyki Ciepłej.

Odpady do przetworzenia

W koszalińskim ratuszu podpisano preumowę z Narodowym Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej na dofinansowanie dwóch projektów gospodarki odpadami.

Pierwszy projekt dotyczy budowy stacji przeładunkowych odpadów komunalnych, drugi – budowy termicznego zakładu przekształcania odpadów dla miast i gmin Pomorza Środkowego. Całkowity koszt pierwszego projektu to 50 mln złotych, drugiego 403 mln złotych. Umowę podpisali: prezydent Piotr Jedliński oraz wiceprezes Narodowego Funduszu Małgorzata Skucha.

Zgodnie z projektem, w Koszalinie ma zostać wybudowany zakład termicznego przekształcania odpadów, do którego ma trafiać 90 tysięcy ton odpadów rocznie po-

chodzących z całego regionu. Prezydent podpisał już w tej sprawie 40 umów z samorządami. Pierwotnie planowano, aby inwestycja została ulokowana przy ul. Słowińskiej w Koszalinie, jednak po protestach i konsultacjach społecznych, prezydent bardziej skłania się ku drugiej lokalizacji na terenie specjalnej strefy ekonomicznej. To miejsce nie budzi kontrowersji i dlatego miasto przygotowuje raport jej oddziaływania na środowisko. Tworzenie nowego systemu gospodarki odpadami w Koszalinie zostało podzielone na dwa etapy: pierwszy będzie polegał na wybudowaniu instalacji przeładunkowych na terenie regionu, drugi budowie najnowocześniejszego zakładu, który będzie wykorzystywał energię zawartą w odpadach na energię cieplną. Ta – poprzez MEC – trafi do miejskiej sieci ciepłowniczej. To jednak zdarzy się najprawdopodobniej w 2015 roku po wybudowaniu obiektu. Umowa podpisana w Koszalinie jest kolejną umową NFOŚiGW. Umowy zawarto już w Toruniu, Krakowie, Szczecinie, Koninie.

Krótko

Ogłoszony został przetarg na wykonanie dokumentacji budowy **obwodnicy Koszalina i Sianowa** w ciągu S6 wraz z odcinkiem drogi S11 od węzła Koszalin do węzła Szczecińska. W 2015 r. zakończą się prace inwestycyjne. Ich koszt to około 444 mln zł. Obwodnica stanowi część drogi ekspresowej S6, a na odcinku od węzła „Koszalin” do węzła „Szczecińska” początkowy odcinek drogi ekspresowej S11. Łączna długość obwodnicy wynosi 20,65 km. Obwodnica wykonana zostanie jako droga dwujezdniowa o dwóch pasach ruchu w każdym kierunku z szerokim 12-metrowym pasem rozdzielającym pozwalającym na budowę dodatkowych pasów ruchu na każdej z jezdni, pozwalając docelowo osiągnąć po trzy pasy ruchu na każdej z jezdni.

Od 1 października nowym dyrektorem Centrum Kultury 105 w Koszalinie jest **Paweł Strojek**. Dotychczasowy zastępca dyrektora, a od 15 grudnia 2010 r., pełniący obowiązki dyrektora, ma 53 lata. Absolwent II LO im. Władysława Broniewskiego. Z wykształcenia jest nauczycielem. Ukończył również podyplomowe studia w Warszawskiej Szkole Filmowej na Wydziale Produkcji Filmowej i Telewizyjnej. Paweł Strojek był producentem i dyrektorem sztandarowego wydarzenia kulturalnego Koszalina, Festiwalu Młodzi i Film, który w tym roku obchodził jubileusz 30-lecia.

W pracy duży nacisk kładzie na połączenie kultury i edukacji, dlatego w większości projektów w CK 105 tak przykłada się wagę do organizowania warsztatów i różnych form edukacyjnych dla młodzieży. Paweł Strojek jest żonaty, ma czworo dzieci, jego hobby to film i dobra muzyka. Poprzedni dyrektor CK 105, **Jacek Paprocki** złożył na ręce prezydenta rezygnację z pracy. Prezydent ją przyjął i podziękował za bardzo dobrą współpracę.





Dzień Edukacji Narodowej w Rosnowskiej „podstawówce”

„Dzieci rodzą się ze skrzydłami, nauczyciele pomagają im je rozwijać” - takie motto towarzyszyło tegorocznym obchodom Dnia Edukacji Narodowej w Szkole Podstawowej w Rosnowie.

Jak co roku święto nauczycieli i pracowników oświaty obchodzone było bardzo uroczystie. Podziękowania za przekazywaną wiedzę oraz trud włożony w kształtowanie serc i umysłów, a także życzenia spokojnej pracy, satysfakcji z niej płynącej, dobrego zdrowia i samopoczucia, spełnienia marzeń i realizacji zawodowych planów złożyli na-

uczycielom i przybyłym gościom, w imieniu społeczności szkolnej, uczniowie klas szóstych. Przedstawili oni krótki aczkolwiek treściwy i zabawny program artystyczny (przygotowany pod czujnym okiem p. Beaty Perczyńskiej i p. Marii Mociun), za który otrzymali gromkie brawa. Dopelnieniem artystycznej części apelu był występ szkolnego zespołu wokalnego działającego pod kierunkiem p. Teresy Chruścickiej.

Wszyscy goście z drobnym upominkiem, w postaci kwiatka i laurki od Samorządu Uczniowskiego w dłoni wysłuchali nastę-

nie słów dyrektora **Joanny Margraf**, która nie tylko wyraziła głęboką refleksję na temat pracy nauczyciela, ale również podziękowała pracownikom SP Rosnowo za pracę w roku szkolnym 2010/2011 wręczając Nagrody Dyrektora, życząc jednocześnie dalszej wytrwałości, zaangażowania i sukcesów.

Pani dyrektor poprosiła zaproszonych gości o zabranie głosu i po ciepłych słowach **Bogusławy Betlej** oraz **Barbary Zmudy-Trzebiatowskiej** przekazała życzenia od osób zaprzyjaźnionych ze szkołą, które nie mogły przybyć na uroczystość.

Za wszystkie serdecznie podziękowała: „Dziękuję w imieniu nauczycieli, a także obsługi administracyjnej za życzenia, kwiaty i dobre słowo. Dziękuję rodzicom, Radzie Rodziców, uczniom i wszystkim naszym przyjaciołom, m.in. pani dyrektor Przedszkola Samorządowego w Rosnowie – **Jolancie Kaczmarczyk**, przewodniczącemu Rady Gminy – **Janowi Prusowi**, przewodniczącemu Rady Osiedla – **Sławomirowi Jamce**. Dziękujemy również za życzenia panu senatorowi **Piotrowi Zientarskiemu** oraz wójtowi gminy Manowo – **Romanowi Kłossowskiemu**.”

Dzień upłynął pod znakiem uśmiechu i radości, do czego przyczynił się także przepyszny słodki poczęstunek. Jak najwięcej takich chwil!...

Beata Perczyńska

Sukces Agnieszki



Uczniowie klas piątych i szóstych w maju 2011r. zostali zaproszeni do udziału w Ogólnopolskim Konkursie Literackim „Kim jest i co dla mnie znaczy mój tata?” organizowanym pod patronatem marszałka Senatu **Bogdana Borusewicza**, Inicjatywę Tato.Net i 30 Senatorów RP. Konkursowy list miał opisywać relacje z tatą, ojczymem lub ojcem zastępczym. Młodzież mogła w nim pokazać wszystko to, co chciałyby przekazać swoim ojcom, to znaczy dziecięce marzenia, oczekiwania, relacje, pytania, to, jakie miejsce zajmuje tato w ich życiu.

Prace oceniali i recenzowali senatorowie RP, a najlepsze zostały nagrodzone. Wśród laureatów najciekawszych prac znalazł się list **Agnieszki Cichockiej**. Została ona wyróżniona i 15września 2011r. odebrała nagrodę z rąk senatora ziemi koszańskiej pana **Piotra Zientarskiego**, który odwiedził Szkołę Podstawową w Rosnowie. Jak podkreślił senator, uczniowie w swoich pracach wykazali się dojrzałością i kreatywnością. Okazało się, że rola taty powoli się zmienia. Dzisiaj jest on coraz częściej towarzyszem zabaw, aktywnym opiekunem

i przyjacielem. Pozostali uczestnicy zostali również zauważeni i otrzymali upominki. Doceniono też pracę nauczycieli, którzy byli opiekunami uczniów – **Maria Mociun**.

Korzystając ze sposobności, że wizytą zaszczycił nas jeden z senatorów RP, uczniowie klas szóstych mieli możliwość zapoznania się z codzienną pracą senatu.

Senator **Piotr Zientarski** przybliżył młodzieży specyfikę pracy posłów i senatorów. Przedstawił strukturę władzy ustawodawczej, prace różnych komisji zarówno sejmowych jak i senackich.

Poinformował o swoich zadaniach wynikających z pełnienia funkcji Przewodniczącego Komisji Ustawodawczej. Odpowiadał też na liczne pytania młodzieży zainteresowanej tworzeniem prawa w Senacie RP.

Maria Mociun

Przedszkolacy na wykopkach

26.09.2011 dzieci z Przedszkola Gminnego w Boninie, wraz z wychowawcą **Marzeną Chorążewicz**, brały udział w wykopkach na terenie zakładu IHAR w Boninie. Dzięki uprzejmości **Michała Kostiw** - kierownika Zakładu Nasiennictwa i Ochrony Ziemi i **Janusza Urbanowicza**, rodzica, który zorganizował dzieciom udział w wykopkach, dzieci mogły zobaczyć, jak się uprawia ziemniaki, jak się wykopuje a przede wszystkim doświadczyć tego poprzez samodzielne zbieranie ziemniaków wykopanych przez kopaczkę. Wyścieszka była bardzo udana, a dzieci do domu zaniósł wiele wrażeń i nie tylko.



Sprzęt dla gminy Mielno!



23 września br. tuż po sesji Rady Gminy została podpisana umowa o dofinansowanie projektu o nazwie „Zapobieganie zagrożeniom na terenie gminy Mielno” w ramach „Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Zachodniopomorskiego na lata 2007-2013” przez wicemarszałka województwa zachodniopomorskiego **Andrzeja Jakubowskiego** oraz wójt gminy Mielno **Olę Roszak-Pezałę**. Obecni byli również przy podpisaniu **Piotr Zientarski** – se-

nator RP, **Krzysztof Chadacz** – przewodniczący Rady Gminy Mielno oraz zastępca wójta gminy Mielno **Adam Klecha**. Gośćmi uroczystości byli radni gminy Mielno oraz zaproszone osoby.

Całkowita wartość projektu wynosi 3 050 610 zł, dofinansowanie wyniosło 2 287 866 zł, co stanowi 85% wartości.

W ramach projektu będzie zakupiony sprzęt do ochrony przeciwpowodziowej i przeciwpożarowej.

Projekt: „Zapobieganie zagrożeniom na terenie Gminy Mielno” jest realizowany w ramach działania 4.5 Ochrona przyrody i przeciwdziałanie zagrożeniom, celem projektu jest ochrona przeciwpowodziowa, przeciwpożarowa i zabezpieczenie przed innymi zagrożeniami na terenie gminy Mielno.

Projekt będzie realizowany w latach 2012-2014.

2012

Agregat pompowy - 546 560 zł
Agregat prądotwórczy - 53 680 zł
Zapory przeciwpowodziowe - 20 740 zł
Urządzenie do napełniania worków piaskiem - 14 640 zł

2013

Ciągnik o mocy 100 KM - 225 700 zł
Ciągnik o mocy 58 KM - 178 800 zł
Samochód ciężarowy (pługopiaskarka i inne wyposażenie) - 599 020 zł
Pojazd specjalny terenowy (quad) - 85 400 zł
Pojazd specjalny (wielozadaniowy, hak, wyciągarka, zbiornik na wodę pitną) - 206 180 zł

2014

Średni samochód ratowniczo-gaśniczy - 1 098 000 zł
skimer olejowy (do usuwania plam oleju) - 18 300 zł

Zakupiony sprzęt bardzo przyda się służbom z terenu naszej gminy, tym bardziej, iż nadchodzi zima.

tekst i fot. szpak

Przedszkolaki cieszą się z nowej sali

Z początkiem roku szkolnego 2011/2012 Przedszkole w Mielnie otworzyło nową salę zajęć wychowawczo-dydaktycznych. Uroczyste otwarcie tej sali odbyło się 21 września. Po powitaniu przybyłych gości przez dyrektora Przedszkola **Joannę Daniuk-Walach**, głos zabrały dzieci – wychowankowie z grupy pięcio- i sześciolatków. Dzieci przedstawiły program artystyczny nawiązujący do radosnych kolorów tęczy. Był to ich pierwszy wspólny występ, więc emocji było wiele.

Następnie głos zabrała wójt gminy Mielno **Olga Roszak-Peżala**, wyrażając zadowolenie z uczestniczenia w tej uroczystości. Potem wspólnymi siłami obie panie wójt i dyrektor uroczystie przecięły wstęgę, oficjalnie otwierając nową salę.

Gdy dzieci, rodzice i zaproszeni goście znaleźli się w sali, proboszcz parafii w Mielnie ksiądz **Tadeusz Piasecki** poświęcił miejsce zabawy i nauki naszych przedszkolaków. Ostatni punkt uroczystości to słodki poczęstunek – z tego najbardziej cieszyły się dzieci – przygotowany z pomocą rodziców dzieci tej grupy.

Nauczyciel **Małgorzata Wójtowicz**
fot. szpak



Komputerowa Akademia Seniora

28 września w ramach Programu „Akademia Orange dla bibliotek” Biblioteka Publiczna Gminy Mielno rozpoczęła szkolenia komputerowe z cyklu *Komputerowa Akademia Seniora*. Szkolenia w zakresie sprawnego poruszania się w aplikacjach Office i w Internecie prowadzi **Adam Czycz**.

Kolejne spotkania zaplanowano na 26 października, następne w listopadzie i grudniu. Wszystkich chętnych, którzy jeszcze nie brali udziału w naszych warsztatach zapraszamy.

Zajęcia odbywają się w Wiosce Internetowej w Unieściu w budynku GOPS.

Dyrektor Biblioteki
Danuta Maciejewska
Zdj. **Monika Włodarczyk**



Na zakończenie można było sprawdzić zdolności manualne



Biblioteka ma nową siedzibę

Uroczyste otwarcie nowej siedziby Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy w Polanowie nastąpiło 4 października 2011 roku. W uroczystości uczestniczyły władze wojewódzkie, powiatowe i lokalne: wicecmentarz województwa zachodniopomorskiego **Andrzej Jakubowski**, radna Sejmiku Województwa Zachodniopomorskiego **Magdalena Gąsecka**, przewodnicząca Rady Miejskiej w Koszalinie **Władysław Husejko**, przedstawiciele Książnicy Pomorskiej w Szczecinie, dyrektor Koszalińskiej Biblioteki Publicznej, ksiądz dziekan, burmistrz Polanowa, radni rady powiatowej i rady miejskiej, dyrektorzy bibliotek powiatu koszalińskiego, dyrektorzy szkół i instytucji kultury, dyrektorzy i kierownicy jednostek, zakładów pracy, inwestorzy oraz przyjaciele i czytelnicy biblioteki. Ogółem uczestniczyło ponad 100 osób. Uroczystość rozpoczęła się pięknym występem dziewcząt ze szkoły muzycznej w Koszalinie. Goście obejrzeli również prezentację multimedialną o historii biblioteki: „Zarys rozwoju Biblioteki Publicznej w Polanowie od II wojny światowej do współczesności”. Nastąpiło uroczyste przecięcie wstęgi oraz poświęcenie pomieszczeń. Były piękne gratulacje i życzenia. Podsumowaniem całej uroczystości było zwiedzanie lokalu i pamiątkowe wpisy do kroniki.

Wychodząc naprzeciw polanowskiemu czytelnictwu, samorząd Polanowa postanowił stworzyć nową bazę na siedzibę Biblioteki. W tym celu zakupiono budynek po byłym pawilonie Gminnej Spółdzielni. Wystąpiono po środki unijne z RPO województwa zachodniopomorskiego z projektem adaptacji budynku na Centrum Społeczno-Kulturalne. Uzyskano środki około 1 mln. zł. W 2010 r. rozpoczęto prace budowlane, które zakończono latem tego roku. Na potrzeby bibliote-



ki przeznaczono pierwsze piętro budynku. W nowych pomieszczeniach znajdują się: wypożyczalnia dla dzieci i dorosłych, czytelnia z pracownią komputerową, punkt informacji turystycznej, sala konferencyjna, pomieszczenie do opracowania zbiorów i zaplecze socjalne. Biblioteka zajmuje powierzchnię prawie 300 m² i jest przystosowana do obsługi osób niepełnosprawnych. Placówka została wyposażona w nowy sprzęt komputerowy, audiowizualny, infokiosk z całodobową informacją turystyczną oraz wyświetlacz tekstowo-graficzny. Doskonałe warunki czekają na najmłodszych, wypożyczalnia i kąci zabaw dla małych miłośników czytania.

Wspaniale prezentuje się obejście. Obok wybudowano parkingi i rozległe rabaty z kwiatami.

Dobra lokalizacja w centrum miasta, nowoczesne wyposażenie obiektu i przestronne, funkcjonalne pomieszczenia sprawiają, że mieszkańcy otrzymali do dyspozycji jedną z najlepszych placówek w całym regionie.

Nowa siedziba to nie tylko warunki, ale także nowe wyzwania. Wyjdziemy z większą ofertą kulturalno-edukacyjną do dzieci, młodzieży, rodziców oraz osób starszych. Na pewno nowa siedziba będzie miejscem chętnie odwiedzanym zarówno przez mieszkańców, jak też przez turystów.

Zapraszamy do odwiedzania naszej pięknej siedziby, naszego centrum edukacji, informacji i kultury.

Bożena Wruszczak
Zdjęcia: **Piotr Hirowicz**
Daria Wąchała



Informacja Urzędu Miejskiego w Polanowie

Urząd Miejski w Polanowie informuje o wprowadzaniu nowych zasad gospodarki odpadami w gminie Polanów zgodnie z ustawą z dnia 1 lipca 2011 r. o zmianie ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. nr 152 poz. 897. z dnia 25 lipca 2011 r.)

Z dniem 1 stycznia 2012 r. zaczyna działać rejestr działalności regulowanej w zakresie odbioru odpadów. Gmina nie wydaje zezwoleń na wywóz odpadów komunalnych od właścicieli nieruchomości - przygotowanie rejestru do 31.12.2011 r.

Najważniejsze terminy wprowadzenia zmian ustawy

1. Do 1 lipca 2012 r. sejmik województwa przyjmie uchwałę w sprawie;
- aktualizacji wojewódzkiego planu gospodarki odpadami,
- wykonania wojewódzkiego planu gospodarki odpadami, w której określone zostaną regionalne instalacje do zagospodarowania odpadów, stanowiącą akt prawa miejscowego.

2. Do 1 stycznia 2013 r. (do końca roku 2012)
- gminy są zobowiązane podjąć uchwały w sprawie stawek opłat, szczegółowych zasad ich ponoszenia, wzoru deklaracji i terminu złożenia pierwszych deklaracji
- przedsiębiorcy, którzy przed wejściem w życie ustawy działali na podstawie zezwoleń są obowiązani uzyskać wpis do rejestru.

3. Od 1 stycznia 2013r zaczynają obowiązywać nowe regulaminy utrzymania czystości i porządku na terenie gminy. Rozpocznie się kampania edukacyjno-informacyjna, mająca na celu zapoznanie właścicieli nieruchomości z obowiązkami wynikającymi z ww. uchwał.

4. Do 31 marca 2013 r. gminy składają pierwsze sprawozdanie do Marszałka Województwa.

- od 1 lipca 2013 r. - zaczyna funkcjonować nowy system;
- wchodzi w życie uchwały rad gmin. gminy zaczynają pobierać opłaty od właścicieli nieruchomości i w zamian zapewniają świadczenie usług w zakresie odbierania odpadów od właścicieli nieruchomości i muszą być podpisane umowy między gminą a przedsiębiorcami.

Uwaga!

Podane daty są terminami ostatecznymi. Oznacza to, że gminy, które będą gotowe do wcześniejszego wprowadzenia systemu, mogą wprowadzić go wcześniej.



„Działaj Lokalnie” w Wierciszewie

22 października w Wierciszewie odbyła się główna impreza w ramach projektu „Działaj lokalnie”.

Projekt finansowany był głównie przez Polsko-Amerykańską Fundację Wolności przy współpracy z Akademią Rozwoju Filantropii w Polsce oraz Fundacją Nauka dla Środowiska. Projekt realizowany był przez członków „Stowarzyszenia Ziemi Wierciszewskiej” i mieszkańców wsi Wierciszewo. Projekt miał na celu integrację społeczności lokalnej poprzez wspólną pracę na rzecz poprawy wizerunku wsi oraz wspólną zabawę.

Oprócz niewątpliwych korzyści związanych z integracją środowiska, projekt ten ma namacalne efekty materialne. Poprawiła się estetyka miejscowości:

- Zagospodarowano miejsce selektywnej zbiórki odpadów
- Stworzono „Park Historii” – miejsce, gdzie można poznać historię wsi i odpocząć
- Poprawiono estetykę placu zabaw poprzez malowanie ogrodzenia
- Wykonano wiejską tablicę ogłoszeń
- Dla potrzeb przedstawień teatralnych zakupiono profesjonalną kurtynę.

Uroczystość otwarcia „Parku Historii” rozpoczęła się ok. godziny 18. Wzięli w niej udział oprócz mieszkańców Wierciszewa



zaproszeni goście: burmistrz **Marcin Pomyk**, radni Rady Miejskiej: **Andrzej Danielewicz**, **Józef Hryckowian**, **Jan Mokrzycki**, **Wiesław Raczyński** oraz dyrektor Biblioteki Gminnej **Krystyna Sak**. W imprezie brała też udział przedstawicielka fundacji Nauka dla środowiska **Marta Czerwińska**. Imprezę uświetniły efekty pirotechniczne i oprawa muzyczna w wykonaniu Pawła Wendorffa.

Następnym punktem imprezy była wystawa prac młodych wierciszewian w dwóch kategoriach:

- Najbardziej interesujące zdjęcie Wierciszewa
- Najładniejsza pocztówka z Wierciszewa.

Zwycięzców wyłoniono w przeprowadzonym plebiscycie publiczności. Nagrody rozdali burmistrz i sołtys wsi **Dominik Kaczowski**.

O godzinie dwudziestej rozpoczęła się integracyjna zabawa taneczna dla dorosłych.

Zbigniew Grabarek

Festyn w Szczeglinie

15 października 2011 r. w Szczeglinie odbył się festyn z okazji zakończenia realizacji projektu „Wiejskie Ognisko” w programie „Działaj Lokalnie”. Festyn zgromadził wielu gości obecni byli między innymi: burmistrz gminy i miasta Sianów **Maciej Berlicki**, ks. proboszcz parafii Szczegolino, radny powiatu koszalińskiego **Tomasz Tesmer**, prezes Gminnej Organizacji Turystycznej **Aleksandra Kowalczyk**, radny Rady Miejskiej w Sianowie **Andrzej Danielewicz**, dyrektor Biura TPD w Koszalinie **Ma-**

riusz Sydoruk oraz wielu mieszkańców sołectwa Szczegolino. Głównym celem festynu było uroczyste otwarcie wyremontowanej świetlicy, co udało się osiągnąć dzięki pozyskanym środkom w konkursie grantowym ogłoszonym w programie Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności realizowanym przez Akademię Rozwoju Filantropii w Polsce i Fundację Nauka dla Środowiska oraz dzięki zaangażowaniu sponsorów i środowisk sołeckim. Festyn był bardzo udany. Wystąpił zespół „Bursztyny” z Sianowa, dzieci ze świetlicy środowiskowej i przedszkola. Była wspólna biesiada przy

ognisku, napoje zimne i ciepłe i słodki poczęstunek.

Wszyscy zaangażowani w organizację i wykonanie remontu świetlicy oraz wszyscy, którzy w jakikolwiek sposób wspomogli przeprowadzenie projektu zasługują na serdeczne podziękowania, które na ich ręce składa lider projektu **Jan Grzybowski**. Dzięki zaangażowaniu wielu osób udało się osiągnąć więcej niż zaplanowano. Dzieci mogą korzystać z pięknie wyremontowanej i wyposażonej świetlicy.

Jan Grzybowski

Odbudowa gimnazjum

8 września 2011 r. w imieniu gminy Sianów burmistrz **Maciej Berlicki** zawarł umowę na wykonanie odbudowy Gimnazjum Gminnego w Sianowie (po pożarze).

Od 9.09.2011 r. – dnia przekazania placu budowy nowemu wykonawcy – widoczne jest duże tempo prowadzonych robót budowlanych. Szybki postęp prac wskazuje na to, że młodzież sianowska II semestr roku szkolnego będzie mogła kontynuować w wyremontowanym obiekcie.

Janusz Ałtyn

Foto – Waldemar Kosowski



Uwaga! Zmiana numeru konta

Urząd Gminy i Miasta w Sianowie informuje, iż od dnia 20 października 2011 roku obsługę bankową Urzędu Gminy i Miasta prowadzić będzie wyłącznie:

Bank Spółdzielczy w Sławnie
ul. Kopernika 5, 76-100 Sławno.
Oddział w Sianowie
ul. Morska 7, 76-004 Sianów
Rachunek bankowy prowadzony
będzie pod numerem:
84 9317 1012 0050 9760 2000 0010

Informujemy, iż dotychczas funkcjonujące konto w Banku Pekao S.A. II O/Koszalin zostaje zamknięte z dniem 19 października 2011 roku. Wszelkie wpłaty po tym dniu należy dokonywać na nowy ww. numer konta. Wpływy dokonywane po dniu 19 października na stare konto w Banku Pekao S.A. będą przez ten Bank zwracane na konto wpłacającego, co może skutkować opóźnieniem w spełnieniu świadczenia oraz powstaniem obowiązku zapłaty odsetek za zwłokę. W przypadku jakichkolwiek pytań, proszę o kontakt pod numerami telefonów: /94/ 31-86-096 oraz /94/ 34-69-530.

CHARYTATYWNY BAL ANDRZEJKOWY

„ODBUDUJMY RAZEM KOŚCIÓŁ”

pod patronatem

Burmistrza Gminy i Miasta Sianów

26.11.2011 r.

w godz. 19.00 – 3.00
w Domu Gościowym „Rutikal”
ul. Łubuszan 8 w Sianowie



Zapewniamy:
doskonałą zabawę przy orkiestrze, wymienione jedzenie
oraz wiele innych atrakcji.

Dochód z balu zostanie przekazany na remont Kościoła
pw. św. Stanisława Kostki w Sianowie.

Zapisy przyjmowane są do 15.11.2011 r.
tel. (94) 311-51-81, kom. 518-207-688

Cena od osoby 111zł

(kieszonkowe mile widziane)



Dzień Edukacji Narodowej

W poniedziałek 17 października 2011 roku w Szkole Podstawowej w Dunowie obchodzono Dzień Edukacji Narodowej. Z najlepszymi życzeniami dla wszystkich pracowników szkoły na uroczystość przybyli wójt gminy **Ryszard Osiowy**, kierownik ZOS **Małgorzata Serocka-Pinczak**, sołtys Dunowa **Jadwiga Waśko**, przyjaciele szkoły - **Witold Owsiany** i **Krzysztof Hamułka** oraz przedstawiciele Rady Rodziców.

Specjalnie przygotowana na tę uroczystość pełna uczniowskiego humoru, traktująca z przymrużeniem oka nauczycielską profesję lekcja, rozbawiła zgromadzonych. Kulminacyjnymi punktami programu były wróżby i przepowiednie „Cyganek” oraz pokaz nauczycielskiej mody w wykonaniu uczniów klasy V i VI. Również dziewczęta z kółka tanecznego zaprezentowały swoje umiejętności.

Uroczystość zakończył poczęstunek przy przepysznych domowych wypiekach przygotowanych przez Klasowe Rady Rodziców.

Iwona Moszyńska



Świat baśni w bibliotece

22 września 2011r. dzieci z przedszkola w Świeszynie zostały zaproszone przez panią kierownik biblioteki na bajkę w wykonaniu aktorów z teatru z Krakowa pt. „Były sobie krasnoludki”. Celem treści bajki było przekazanie dzieciom jak złe są skutki samolubnego zachowania, myślenia tylko o sobie. Pod koniec bajki dzieci zrozumiały, jak to dobrze być grzecznym i umieć bawić się z innymi.



Jarzębiny w Międzyzdrojach

Zespół od czterech lat uczestniczy w Spotkaniach Artystycznych Seniorów w Międzyzdrojach. W dniach 30.09-2.10.2011r. po raz dziewiąty Międzynarodowy

Dom Kultury w Międzyzdrojach zorganizował Spotkania Artystyczne Seniorów. W tym roku udział wzięło łącznie 28 wykonawców z całej Polski w tym były zespoły śpiewacze, zespoły folklorystyczne, zespoły ludowe, chóry, kapele ludowe z województw: śląskiego, dolnośląskiego, lubuskiego, kujawsko-pomorskiego, wielkopolskiego oraz zachodniopomorskiego. Zespoły zaprezentowały elementy tradycji regionalnych, piękne stroje i bogaty repertuar.

Dni chleba

Zespół Jarzębiny w dniach 10-11.10.2011 r. na zaproszenie uczniów i **Danuty Wronierskiej** - nauczyciela gastronomii Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Boninie, uczestniczył w „Tygodniu Chleba na Zakwasie”, który miał zwrócić uwagę zainteresowanych na problem chleba, a także podnieść świadomość zdrowotnych właściwości chleba na zakwasie.

10.10.2011 r. w sali technologicznej tamtejszej szkoły odbyły się zajęcia wypieku chleba na naturalnym zakwasie pod kierunkiem naszych koleżanek z zespołu tj. Marzeny Bosej i Liliany Warzechy.

Natomiast 11.10.2011 r. uczniowie przygotowali wystawę wypieczonych chleba wraz z degustacją. Zespół nasz występował przed zaproszonymi gośćmi i uczniami szkoły oraz skosztował przeróżnych smaków chleba wypieczonych przez przyszłych gastronomów.

W Zegrzu kolorowo i sportowo

Od 23 września 2011 roku w Zegrzu Pomorskim prowadzone są pozalekcyjne zajęcia w ramach świetlicy wiejskiej, adresowane do dzieci i młodzieży sołectwa Zegrze. Zajęcia odbywają się w budynku szkoły trzy dni w tygodniu.

We wtorki od 14.00-16.00 **Dariusz Szwabo** proponuje zajęcia sportowe na sali gimnastycznej dla chłopców, z podziałem na grupy wiekowe, gdzie chłopcy mogą doskonalić i rozwijać pasje sportowe.

W poniedziałki i czwartki w godzinach 15.00 -17.00 **Marta Tomaszewska** proponuje zajęcia artystyczne zarówno dla chłopców i dziewczynek, również z podziałem na grupy wiekowe (15.00-16.00 klasy 0 - V, 16.00-17.00 kl. IV - VI oraz gimnazjum). Jednakże dzieci młodsze mogą zostać na drugiej godzinie. Podział taki podyktowany jest faktem, iż pierwsza godzina przeznaczona jest na gry i zabawy integracyjne, zabawy ćwiczące zręczność i koordynację wzrokowo-ruchową, pamięć, sportstrzegawczość, uwagę, refleks i inne bardzo ważne umiejętności. Również uczymy się piosenek, masażków **M. Bogdanowicz** i gimnastykujemy nasz mózg *metodą Dennisona*. Z kolei na drugiej godzinie wykonujemy prace artystyczne różnymi technikami. Do tej pory wykonywaliśmy rysunki techniką mandali, zarówno na papierze kredkami jak i wykorzystując kolorowy piasek oraz dary przyrody, które dzieci zebrały na wycieczce. Udało nam się wykonać techniką origami skaczące żabki, szopy a niektórzy nawet próbowali zrobić węża. Na ostatnich zajęciach tworzyliśmy dzieła z cyklu *papierowe zabawy*, gdzie z kółek różnej średnicy powstają obrazy. Dzieci młodsze miały już przygotowane kółeczka natomiast starsze musiały same je odrysować i wyciąć.

Utworzyła się grupa ok. 12-16 osób stałych bywalców świetlicy, którzy regularnie przychodzą i pozostają przez dwie godziny niezależnie od wieku, bawiąc się razem.

Do końca grudnia, zostało jeszcze wiele do zrealizowania. W planach mamy wycieczkę do lasu z ogniskiem, piosenkami i gawędą, prace ręczne, czyli haftowanie na gobelinie, origami modułowe, papierowe zabawy, pocztówki świąteczne, decoupage na drewnie i biżuterię artystyczną, której niewątpliwie nie może się doczekać żeńska część grupy.

Chętnych serdecznie zapraszamy.



Zygzakiem



Całus dla pana prezesa

Nie chodzi, broń Boże, o pocałunek, jakim obdarza szef mafii, zwany też ojcem chrzestnym, swych mafiosów – jego pocałunek jest w istocie wyrokiem śmierci. Mowa tu o pocałunku jako geście uwielbienia, bez erotycznego podtekstu, składanym jako dowód miłości patriotycznej, należy charyzmatycznemu wodzowi. Albo gdy się jakiś polityk objawi mężem stanu, opatrnościowym, zbawcą ojczyzny... Te atuty pasują do pana prezesa, Jarosława Kaczyńskiego. To też podczas kampanii wyborczej bywał obdarzany gorącymi pocałunkami. Patriotycznymi, powtarzam. Wysiadając z samochodu podczas spotkań z wyborcami, musiał być otaczany dość uważnie przez ochroniarzy i aktywistów partyjnych, gdyż panie w pewnym wieku czatowały, by dopaść prezesa i złożyć na jego policzku pocałunek uwielbienia. Trudno było się przedrzeć do prezesa przez kordon go otaczający, a jednak kilku szczęściarom to się udało. Większość pań musiała zadawałać się prezesowskim całowaniem rąk. Czyni to pan Jarosław w pośpiechu, niejako hurtem albo taśmowo, więc i zaszczyt jakby mniejszy niż całowanie prezesowskiego policzka. A i tak większość fanów musiała zadowolić się okrzykami „Jarosław, Jarosław...” Fajne są takie okrzyki, niewznoszone przez jakiś czas, ożyły od słynnych pochodów z pochodniami na stołecznej ulicy Krakowskie Przedmieście.

Gdy słyszę chóralne wołanie „Jarosław, Jarosław” to mi się przypominają szczenięce lata – wtedy to się nasłuchiwałem, dzisiejsze okrzyki na cześć prezesa to małe piwo, wobec takiego na przykład „Stalin. Bierut, pokój!” Jedni wołali pod przymusem, inni, żeby okazywaniem entuzjazmu coś ugrać dla siebie, a jeszcze inni z fanatyzmem w oczach. Z entuzjazmem wołano też „Wiesław, Wiesław!” na cześć Gomułki podczas październikowego przełomu 1956 roku. I nastąpiła moda na śpiewanie pieśni „Sto lat...”

I nie tylko śpiewano Gomułce, ale na każdym większym zgromadzeniu ktoś intonował, a zebrani podchwytywali. Stała się ta pieśń wyrazem poparcia dla przemian, dla demokratyzacji kraju, jak wówczas nazywano odrzucenie stalinizmu, zwanego oględnie kultem jednostki, zamiast komunistycznym reżimem. Że też nikt nie wpadł na pomysł, żeby śpiewać „Sto lat” panu Jarosławowi. A może był czczony tą urodzinowo-weselną pieśnią, tylko ja nie słyszałem, nie dostrzegłem w telewizorze. Śpiewanie „Sto lat” panu Kaczyńskiemu na każdym zgromadzeniu jego zwolenników, moim zdaniem, byłoby wyrazistszym przejawem wiary w moc pana prezesa niż wołanie „Jarosław

Polskę zbaw.” Ten okrzyk wydaje mi się jakiś przeterminowany, pachnie romantyzmem, ale dzisiaj wydaje się obcy, nie przystaje do naszej tradycji buntowniczych pochodów i wieców. I kultu dla przywódców. „Sto lat” to co innego, bardziej wpisuje się w nowszą tradycję – wszak nie tak dawno śpiewano tę pieśń Andrzejowi Lepperowi. Byłem tego świadkiem, ba, uczestnikiem, chociaż nie śpiewałem. Otóż przed wyborami 2005 roku pan Andrzej Lepper zapowiedział przyjazd do mego miasta. Poszedłem na spotkanie z ciekawości. Nie byłem ciekaw, co powie, gdyż wszędzie mówił to samo, ale chciałem się nacieszyć uczestnictwem w ważnym zdarzeniu. Oprócz mnie oczekiwało na przyjazd szefa Samoobrony kilka osób, trochę dzieci. Wkrótce po wyznaczonej godzinie spotkania raptem na placu przed budynkiem zaroilo się od samochodów, na salę hurmem weszło kilkadziesiąt osób, nieznanymi mi nawet z widzenia, pochodzących z innych miejscowości województwa, a nawet spoza, zagrzewali się do manifestacji, a gdy wszedł na salę pan Andrzej Lepper, huknęli zgodnym chórem „Sto lat”. Było pięknie, przyjemnie wspominać. Wówczas w naszym mieście i gminie, jak w całym okręgu koszalińskim zwyciężyła Samoobrona, a pan Andrzej Lepper uzyskał najwięcej głosów. Ta tradycyjna pieśń „Sto lat” ma wielką moc kreacyjną, to nie jakieś tam „Jarosław Polskę zbaw” – brźmi zamiast podniosłe, groteskowo, śmiesznie.

Gdy już zszedłem zygzakiem z krajowego piedestału na poziom małej miejscowości, to może słowko, jak głosowali moi ziomkowie. W drodze do lokalu wyborczego zatrzymał mnie znajomy i przekazał sensację, twierdząc, że bardzo dużo osób głosuje na Ruch Palikota. Przyjąłem tę rewela-

cję dość spokojnie, przecież nie może tego wiedzieć, komu nasi wyborcy najczęściej stawiają krzyżyki. Z drugiej jednak strony tu często głosowano na outsidersów – swego czasu wygrał tu Stan Tymiński (czy wielu jeszcze pamięta, kto zaczął?), pan Lepper wygrał... Byłem więc skłonny uwierzyć, że również Palikot. Pomyślałem, że nasi wyborcy mogli zagłosować nie tyle z powodu akceptacji programu Ruchu Palikota, co z przekory albo dla jaj. Moje kalkulacje były zdecydowanie błędne i krzywdzące dla naszych wyborców – na Ruch Palikota ilość oddanych głosów prawie identyczna jak wynik krajowy. Fakt, w samym mieście głosowano na tę partię nieco powyżej średniej krajowej. W wiejskich obwodach, jednak poza jednym, znacznie poniżej. Natomiast zdecydowanie wygrała Platforma Obywatelska – ponad 51 procent głosujących wyborców wyposażyło w krzyżyki kandydatów partii dotychczas rządzącej. Nie odniosło w Polanowie sukcesu Prawo i Sprawiedliwość – zaledwie 23,76 procent głosujących uwierzyło w geniusz polityczny pana prezesa Kaczyńskiego. Fakt, to i tak dużo. A mówiono, że PiS popiera wieś i małe miasteczka. W tym wypadku to kalkulacja błędna. Na dobry wynik PiS-u nie wpłynął powszechny zaciąg mężów (żon?) zaufania. Gdyby śpiewano panu prezesowi „Sto lat”, to wynik mógł być lepszy. Albo gdyby pan prezes był u nas i całował dłonie naszych pań, albo udało się którejś złożyć całusa na prezesowskim policzku. To byłaby fajna zachęta – taki całus gwarantowałby lepszy wynik.

15.10.2011
Jerzy Żelazny

Sto lat pani Wacławie

Mieszkanca Domu Pomocy Społecznej w Mielnie, **Wacława Ogiejko** skończyła 15 października 100 lat.

Jubilatka urodziła się w 1911 roku we wsi Nieścierowice w powiecie Stolpce, w województwie nowogrodzkim. We wczesnym dzieciństwie straciła matkę. Ojciec założył nową rodzinę, ona zaś jako najstarsza spośród kilkanaściorga rodzeństwa musiała szybko podjąć pracę zarobkową. Niebawem wyszła za mąż i urodziła troje dzieci.

Przeżyła dwie wojny światowe. Podczas ostatniej wspierała żołnierzy AK, działających w rejonie jej miejscowości. Wspólnie z mężem udzieliła też schronienia żydowskiej rodzinie sąsiadów, dzięki czemu uniknęli oni śmierci z rąk hitlerowców.

W 1947 roku w ramach repatriacji została przesiedlona wraz z rodziną na Pomorze, zamieszkała we wsi Karnieszewice koło Koszalina. Do 1971 roku wspólnie z mężem prowadziła tu gospodarstwo rolne, które następnie oddała skarbowi państwa w zamian za rentę rolniczą. Kolejne lata spędziła w Sianowie i Koszalinie, a od czerwca 2008 roku jest mieszkanką DPS w Mielnie.

Uroczystość urodzinowa stułatki zgromadziła liczne grono bliskich, opiekunów i przyjaciół. W imieniu premiera rządu RP



a także władz gminy Mielno życzenia Wacławie Ogiejko przekazali: zastępca wójta **Adam Klecha** oraz kierownik Urzędu Stanu Cywilnego w Mielnie **Lidia Latocha**. Kolejnych wielu lat życia życzyli pani Wacławie przedstawiciele Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Koszalinie oraz kierownictwo i pracownicy mielnieskiego DPS. Z kolei, szefowa koszalińskiego oddziału KRUS, **Elżbieta Kopczyńska** wręczyła jubilatce decyzję o podwyższonym świadczeniu emerytalnym.

Swoją długowieczność pani Wacława zawdzięcza - jak twierdzi - umiejętności szanowania życia oraz codziennej niewielkiej porcji nalewkowej spirytusowej.

tekst i fot. **Jerzy Banasiak**

Myśli Marszałka

cz. XXVII



24 stycznia 1897 roku w dwudziestym numerze „Robotnika” ukazał się artykuł Józefa Piłsudskiego pt. „W rocznicę”. Artykuł ten zacytuje niemal w całości, albowiem charakteryzuje ówczesną ideową postawę Piłsudskiego, która – jak podejrzewam – może zdziwić wielu czytelników:

„Cisza zaległa Polskę po krwawej łaźni 1863 r. Co było najdzielniejszego i energiczniejszego wśród inteligencji, mieszczan i rzemieślników zginęło na szubienicach, na polu bitwy lub konało w kopalniach i stepach Sybiru. Nad krajem szalała burza zemsty zwycięzców: panowała brutalna samowola, sypały się prawa wyjątkowe i szykany. Rząd carski tryumfował, nie widząc nigdzie przeszkód w uciskaniu i wyzyskiwaniu ujarzmionego ludu.

Pierwszy opór, jaki car spotkał, pierwszy kamień, o który się potknął na drodze, wyrównanej krwią i ciałami jego ofiar, był ruch socjalistyczny (...) Rząd, zasypiający już na laurach po zduszeniu powstania 1863 r. spieszył zalać wówczas tlejącą iskrę, by nie rozrosła się w pożar. Spieszył tym bardziej, że za głowami pierwszych szeregow można już było spostrzec poruszenie nieznanego dotychczas rządowi przeciwnika – ludu roboczego, który się garnął pod wywieszony sztandar walki, bo w gorących słowach apostołów nowej ewangelii słyszał echo własnych skarg i bólu.

Walka się rozpoczęła. Znowu na zarosłej trawie drodze do cytadeli było tłumno, znowu ziemia na mogiłach dawniejszych bohaterów walki odziała się w purpurę krwi męczeńskiej. Stanęły szubienice, i car powstającemu ruchowi rzucił w poprzek drogi cztery trupy. Były to trupy towarzyszy Kunickiego, Bardowskiego, Ossowskiego i Pietrusińskiego, powieszonych 28 stycznia 1886 r.

<<Te szubienice dla was dźwignięto, towarzysze >> pisali skazani w ostatnim swym słowie do polskich robotników. W osobie bowiem powieszonych rząd chciał zamordować myśl o walce i swobodzie, na śmietniku cytadeli razem z trupami towarzyszy myślał zagrzebać nadzieję lepszego jutra dla wyzyskiwanego proletariusa, w murach więzienia zamierzał zamknąć, w Syberii zamrozić świadomość i poczucie

swych krzywd u robotnika.

Teraz, gdy minęło już jedenaście lat od bohaterskiej śmierci towarzyszy, gdy cytadela już nieraz zapomniała się po brzegi, każdy dojrzy, jak bezskuteczną jest robota rządu. Prawda, serce Kunickiego i jego trzech towarzyszy bić przestało, lecz sprawdziły się na nich słowa poety:

Kto w poświęceń zmarł godzinie,
Ten dla oka umarł tyko,
Mieszka w ludzkich serc ukryciu
I z dniem każdym, z każdą chwilką
Żywy rośnie w tej mogile.

Bo uczucie, które zmarłych ożywiało, żyje teraz w tysiącach serc robotników polskich.

Partia Proletariat była pierwszą poważniejszą próbą złączenia szerszego koła polskich robotników dla wspólnej walki o swoje prawa. Śmierć zaś Kunickiego i jego towarzyszy była chrztem bojowym polskiego socjalizmu. Odtąd przeżywalismy wiele. Ruch nasz hartując się, jak stal, w ogniu walki, wyrósł i zmężniał. Zamikły niedawne jeszcze spory i waśnie. Nie ma już teraz pomiędzy nami żadnego podziału na grupy i stronnictwa i wszystkie siły łączą się w jednym kierunku, ogniskują się w jednej organizacji partyjnej.

I teraz właśnie, kiedy droga nasza jest wyraźnie wytknięta, powstała myśl uczczenia tych, co piersi stanęli do boju i życie swe złożyli w ofierze naszej wspólnej sprawie. Zebrani w Londynie na kongresie międzynarodowym przedstawiciele proletariatu polskiego uradzili, by co roku w pierwszą niedzielę po 28 stycznia obchodzono w Polsce uroczyste pamięć naszych pierwszych męczenników.

Rocznica ta będzie świętem jedności proletariatu polskiego. Oddzieleni jedni od drugich siłą brutalną najeźdźców i barba-

rzyńskimi prawami caratu w dniu tym złączymy się w jednym uczuciu nienawiści do niewoli i poniżenia naszego i z poczucia swej solidarności zacieraniem nowe siły do walki z niesprawiedliwością. Wspominając ubiegłe lata, śmiało spojrzymy przyszłości w oczy. Idziemy wciąż naprzód! Czekają nas jeszcze poważne przeszkody, niejedną będziemy musieli złożyć ofiarę, na niejedno się zdobyć poświęcenie, lecz zawsze ożywiać nas będzie pewność zwycięstwa naszej sprawy”.

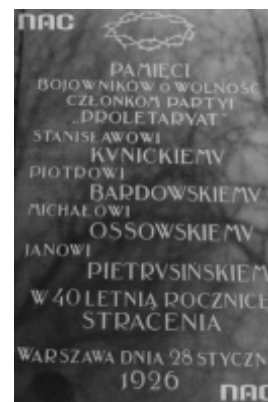
Czytając powyższy artykuł, naszło mnie pytanie, jak zachowałby się Piłsudski, gdyby pojawili się już po odzyskaniu przez Polskę niepodległości tacy sami bojownicy o sprawiedliwość społeczną i sprawę robotniczą jak Stanisław Kunicki, Piotr Bardowski, Michał Ossowski i Jan Pietrusiński.

Do kwestii tej ustosunkuję się w następnym artykule niniejszego cyklu.

Lech Fabiańczyk

Literatura:

(J. Piłsudski *Pisma zbiorowe* t. I s. 161,162)



HOLTER DLA PORADNI KARDIOLOGICZNEJ

Starosta koszaliński **Roman Szewczyk** przekazał dr **Annie Gąsce**, kierującej Poradnią Kardiologiczną oraz **Andrzejowi Kondaszewskiemu**, dyrektorowi Szpitala Wojewódzkiego w Koszalinie, ufundowany przez zarząd powiatu i pracowników koszalińskie Starostwa, aparat do całodobowego mierzenia pracy serca typu Holter.

Urządzenia takie są niezbędne w diagnostyce chorób serca, a biorąc pod uwagę ponad dwudziestotysięczną rzeszę pacjentów poradni, zapotrzebowanie na nie jest niemal nieograniczone. Tymczasem jeden aparat Holtera, mimo niewielkich gabarytów, to koszt rzędu ośmiu tysięcy złotych. Dlatego samorządowcy z powiatu koszalińskiego od czterech lat systematycznie fundują lecznicy kolejne nowe aparaty. I jak zapewnił starosta, akcja będzie kontynuowana.



Polski ruch oporu w latach okupacji hitlerowskiej jest dobrze znany, choćby z licznych opracowań naukowych i popularnych oraz z mediów. Wiedza na ten temat przy różnych niedostatkach i słabościach dociera – w różnym stopniu – do szerszych kręgów społeczeństwa. Kiedy słyszy się jednak o podziemiu niepodległościowym na terenach dawnej Prowincji Pomorskiej (prowincja pomorska) trudno temu dać wiarę. Widoczne jest zdziwienie i niedowierzanie. Na ziemiach zamieszkałych od wieków przez Niemców, pozostających pod władzą pruską od kilkuset lat, mógł działać polski ruch oporu?

Otóż mógł i nie ograniczało się to tylko do incydentalnych wydarzeń. Wspominaliśmy o tym przy omawianiu problemu polskich jeńców wojennych w oflagach pomorskich. Konspiracja obozowa miała jednak swoją specyfikę, chodzi bowiem o szeroki i zorganizowany ruch patriotyczny obejmujący różne polskie środowiska. Przedstawimy to mało znane zagadnienie w kilku publikacjach.

Truizmem jest powiedzenie, że konspiracja i czynne formy oporu muszą opierać się o sprzyjające otoczenie, zaplecze ludzkie i materialne. Zatem pytanie brzmi: jakie polskie środowiska były bazą dla patriotycznej konspiracji? Mówimy o obszarach dawnej rejencji szczecińskiej i koszalińskiej, które składały się na wzmiankowaną prowincję pomorską (była to niemiecka jednostka administracyjna od października 1938 roku). Na tych terenach znajdowało się kilka skupisk ludności polskiej. Pierwszym z nich była ludność rodzima, zasiedlała od wieków na terenie Krajny i Kaszub w powiatach złotowskim i bytowskim oraz dużo mniejsze skupiska w Słupskiem i Lęborskiem.

Krajniacy i Kaszubi długo nie mogli się pogodzić z niekorzystnym werdyktem traktatu wersalskiego przynajmniej do czasu Niemcom. Nie pomogły liczne protesty. Trzeba było ułożyć sobie jakoś życie w nowych realiach. Aktywną działalność prowadził Związek Polaków w Niemczech (od 1923 roku), a na tych terenach funkcjonowała V Dzielnica tego Związku z siedzibą w Złotowie. O różnych formach tej działalności mieliśmy okazję pisać na tych łamach. W Złotowskiem pracowało 27 szkół polskich (prywatnych). Wychodziła gazeta „Głos Pogranicza i Kaszub”, będąca stałym dodatkiem do „Gazety Olsztyńskiej”, później mutacja „Nowin Opolskich”. Faktycznie redagowana ją w redakcji w Złotowie.

Różnymi osiągnięciami w podtrzymywaniu języka i kultury polskiej mogli się też wykazać Kaszubi. Wysoko można oceniać wysiłki w rozwijaniu wśród ludności polskiej, ruchu artystycznego, świetlic. Dbano o czytelnictwo polskiej prasy i książki. Około 12 tysięcy złotowian i 8 tysięcy Kaszubów bytowskich przyznawało się do polskości, mimo potężnej akcji germanizacyjnej, nieustających szykan, dyskryminacji. Statystyki urzędowe były tendencyjne i fałszowane.

Jeszcze przed wybuchem wojny środowiska polskie poddano niespotykanemu terrorowi. Wielu patriotów, działaczy polonijnych uwięziono i zesłano do obozów koncentracyjnych. Rozwiązano wszystkie polskie organizacje, szkoły, skonfiskowano ich

majątek. Później fala represji nieco osłabła, choć skupiska polskie nieprzerwanie inwigilowano, wręcz zastraszano. Nie wolno było używać języka polskiego, nawet we własnych domach czy mieszkaniach. Większość tej ludności zachowała jednak obywatelstwo niemieckie i status przynależny Niemcom (posiadali kartki żywnościowe, mieli swobodę ruchu, korzystania ze środków komunikacji publicznej, mogli posiadać radioodbiorniki i maszyny do pisania, własne mieszkania).

Drugi ośrodek ludności polskiej składał się z rozproszonych, niewielkich skupisk w różnych powiatach i miejscowościach, także w samym Szczecinie. Była to tak zwa-

W dawnym Koszalińskim

Polska konspiracja patriotyczna

na emigracja osiadła posiadająca status bepaństwowców, choć w czasie wojny poddawana była silnej presji ekonomicznej i administracyjnej celem określenia się. Głos decydujący należał do władz policyjnych i gestapo, które nadzorowały te grupy, określały stopień lojalności wobec Rzeszy, bacznie przyglądały się jej postawom i zachowaniom.

Trzeba odróżnić starą, od dawną osiadłą tu polonij w Szczecinie i robotników pracujących w fabrykach i stocznicach od robotników sezonowych zatrudnionych głównie w rolnictwie, na folwarkach junkrów i bogatychbauerów. Robotnicy rolni sezonowi stale napływali na Pomorze Zachodnie także po I wojnie światowej. Występował tu zawsze ostry deficyt rąk do pracy w rolnictwie pomorskim, niezależnie od tego kto rządził w Berlinie. Nawet w czasach hitlerowskich władze lokalne przymykały oczy na zjawisko zatrudnienia polskich robotników rolnych. Trudno było oszacować dokładnie rozmiary tego procederu, gdyż ze statystyk wymykali się robotnicy narodowości polskiej, ale pochodzący z ziem zaboru pruskiego (Śląska, Mazur, Kaszub, Wielkopolski), będący obywatelami państwa niemieckiego.

Różniły się też szacunki ludności napływowej w oparciu o kryterium wyznaczeniowe. Wiemy, że systematycznie zwiększała się liczba katolików i parafii katolickich, co było szczególnie widoczne w Słupsku, Kołobrzegu, Szczecinku i miastach w pobliżu Szczecina. Wśród robotników rolnych mogły występować pewne wpływy silnej w Niemczech (również i na tych ziemiach) partii komunistycznej w czasach Republiki Weimarskiej i III Rzeszy. Hitlerowcy zaraz po przejęciu władzy w 1933 roku zdelegalizowali partię komunistyczną i socjaldemokratyczną, a nieco później zakazem działalno-

ści objęto też partie prawicowe. Zdławiono wszelką oficjalną opozycję. Nie ulega wątpliwości, że duża część polskiej emigracji osiadłej i robotników sezonowych sprzyjała przekonaniom patriotycznym i czynnie niosła pomoc konspiratorom i uczestnikom ruchu oporu, musiała jednak zachować szczególną ostrożność.

W latach wojny na Pomorze Zachodnie kierowano duże grupy robotników przymusowych – rekrutowanych z naboru, łapanek, więzień, głównie do pracy w rolnictwie, fabrykach, firmach komunalnych. Była to trzecia duża grupa robotników – niewolników pracy, pozbawionych elementarnych praw, jakiegokolwiek ochrony. Ponad 200 tysięcy takich robotników pracowało na Pomorzu w koszmarnych warunkach, urągających ludzkiej godności. Niedożywiona, pozbawiona opieki lekarskiej, poddana ścisłemu nadzorowi policyjnemu miała ogromne obiektywne kłopoty z włączeniem się w nurt konspiracji. A jednak jest wiele przykładów czynnego uczestnictwa w ruchu oporu właśnie ze strony robotników przymusowych.

Kolejnym uczestnikiem tej walki w warunkach bardzo specyficznych jest środowisko jeńców wojennych z 1939 i 1944 roku – powstańców warszawskich. W różnych obozach – oflagach przebywało ok. 20 tys. oficerów i żołnierzy. Obok legalnej działalności kulturalno-oświatowej, część z nich zajmowała się także konspiracją – o czym również wspominaliśmy. Hitlerowcy pozbawiali żołnierzy polskich statusu jeńca wojennego, wymuszając szykanami lub postępowaniem zgodnym na zerwanie się tego statusu i podjęcie pracy na roli lub w fabryce. Zostawali wówczas robotnikami przymusowymi ze wszelkimi konsekwencjami z tego wynikającymi. Proceder ten stosowano szczególnie w odniesieniu do szeregowych żołnierzy i podoficerów. Oficerowie z reguły nie zgadzali się, gdyż chronili ich konwencje genewskie. Pomocne było też zainteresowanie państw neutralnych – Szwajcarii i Szwecji oraz Międzynarodowego Czerwonego Krzyża. Nie uchroniło to jednak oficerów polskich od okrutnych represji po odkryciu konspiracji w pewnych obozach pomorskich (Kłomino, Choszczno, Czarne). Kilkudziesięciu oficerów zesłano do obozów koncentracyjnych po ciężkim śledztwie. Wielu zamordowano.

Reasumując: polski ruch oporu na tych ziemiach był zjawiskiem realnym, mającym różne formy, struktury organizacyjne, cele i plany. Dochodziło do współdziałania poszczególnych grup i organizacji. Szeroki i różnorodny był wachlarz ruchu konspiracyjnego od ulotek, nielegalnego słuchania radia, po pomoc udzielaną niewolnikom pracy, sabotaż i wystąpienia zbrojne. O tych sprawach będzie mowa w kolejnych publikacjach.

Jerzy Rudzik

Literatura:

1. *Pogranicze i Kaszuby w latach terroru*. Praca zbiorowa pod redakcją A. Czechowicza. Koszalin 1970 r.
2. E. Buczak i T. Gaszold - *Ruch oporu na Pomorzu Zachodnim w latach 1939-1945*. Koszalin 1980 r.

Ziemia koszalińska od podszewki**Kraśnik Koszaliński**

Wieś położona na równinie Białogardzkiej w gminie Biesiekierz, przy drodze do Warnina. Nazwa pochodzi od określenia kraśny – piękny, czerwony. Wieś została założona przy średniowiecznym trakcie z Kołobrzegu do Koszalina i na południe od dawnego grodziska nad śródleśnym jeziorkiem Podwale, gdzie w VIII-XI istniała osada.

W XIV wieku Kraśnik był własnością zakonnic z Koszalina. Cysterki miały również patronat nad tutejszym kościołem parafialnym. Następnymi właścicielami zostali w 1565 r. bracia Simon i Kartzen von Kameke. Wieś przez wiele wieków była lennem rodu Kameke i pozostała jego własnością

do początku XX w.

Pałac w stylu klasycystycznym wzniesiono na przełomie XVIII i XIX wieku w parku francuskim. W elewacji frontowej ma wieńczony trójkątnie ryzalit. Z dawnego wystroju zachował się stiukowy plafon i dwa piece kaflowe zdobione majoliką. W XIX wieku park przekomponowano na krajobrazowy a na początku XX w. przebudowano pałac.

Po drugiej wojnie światowej majątek przeszedł w posiadanie skarbu państwa i utworzono tu PGR, rozebrano gotycki kościół z nakazu władz.

Kraśnik był siedzibą gminy w latach 1946-1956. Obecnie jest to wieś o charakterze rolniczo-turystycznym. Posiada duży potencjał rolniczy. Duże znaczenie ma hodowla bydła i trzody chlewnej. Bogactwem sołectwa są tereny położone między rzeką



Radew, a drogą krajową nr 6, przeznaczoną pod usługi turystyczne. W pobliżu Kraśnika położony jest rezerwat florystyczny *Wierzchomińskie Bagno* o powierzchni 43,6 hektarów. Jest to duże skupisko bagiennej roślinności. Tworzy się tu torfowisko mszarne oraz występują stanowiska wiciokrzewu pomorskiego i wrzośca bagiennego.

Rezerwat utworzono aby zachować ekosystem jeziora dystroficznego z fragmentami boru bagiennego.

Na terenie sołectwa zlokalizowany jest klub wiejski, w którym odbywają się spotkania z mieszkańcami i imprezy kulturalne.

Teresa Bochenek

Osobliwości przyrodnicze**Powój polny**

Powój polny jest byliną należącą do powojowatych (ok. 150 gatunków). Występuje



je na obszarach umiarkowanych i ciepłych. Rośnie na polach, przydrożach, terenach ruderalnych, nasypach, w zbożu, Inie i w ogrodach. System korzeniowy ma silnie rozwinięty. Łodygę pełzającą i wijącą się (zawsze w lewo) o długości czasem nawet do 200 cm. Liście; pojedyncze, na ogonkach, skrętoległe, strzałkowate lub lancetowate. Kwiaty o dł. 20 mm o lejkowatej koronie, w białoróżowe smugi, czasem białe lub całkiem różowe.

W pewnej odległości od kwiatu występują małe podkwiatki. Kwiaty otwierają się tylko przy słońcu i przekwitają po jednym dniu, podczas kwitnienia wydzielają zapach migdałów, są miododajne. Zapyłane przez motyle, kwitną od maja do października. Ich owoc to ciemnobrunatna torebka zawierająca do czterech nasion. Nasiona zawierają czynnik toksyczny: alkaloidy indolowe, kwas lizgerowy, ergina (także alkaloidy o właściwościach obniżających ciśnienie krwi). Jako symptomy zatrucia mogą wystąpić: halucynacje, rozszerzone źrenice, nudności, wymioty, biegunka, senność, zdrętwienie i skurcze mięśni. Zatrucić się można spożywając nasiona. Korzenie i ziele zawierają alkaloidy i żywice, witaminę E, flawonoidy, garbniki, kwas kawowy, związki kumarynowe. Powój wykorzystywany jest w medycynie lu-

dowej jako środek silnie przeczyszczający (glikozyd konwolwulina). Suszone ziele stosowano przy leczeniu gruźlicy płuc, zapalenia krtni i miażdżycy tętnic. Inna roślina z tej samej rodziny - kielisznik zaroślowy stosowana jest w medycynie bułgarskiej i na Ukrainie. Świeży sok z tej rośliny posiada właściwości przeciwwzapalne i antybakteryjne, wpływające na gojenie wrzodów i ran. Sproszkowane ziele stosowane jest na miejsce po ukąszeniu żmii. Wywar z kwiatów stosuje się w stanach zapalnych górnych dróg oddechowych. Jednak należy zachować daleko idącą ostrożność, gdyż i powój i kielisznik zaroślowy są roślinami trującymi.

W rolnictwie chwast trudny jest do wyłęgania. Rozłogi korzeniowe znajdują się głęboko, poza zasięgiem pluga. Mimo regularnego niszczenia odrostów roślina utrzymuje się przy życiu przez dwa lata, nim wyczerpie zgromadzone w korzeniach substancje zapasowe. W tym czasie może wytworzyć dziesiątki nowych odrostów. Rosnąc w zbożach powoduje ich wyleganie. W ogrodnictwie hoduje się ozdobne odmiany powoju: wilec i powój trójbarwny. Na zdjęciach powój polny i kielisznik zaroślowy.

Teresa Bochenek